Nr. 99. Kraków, Wtorek 30 Kwietnia 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 29 kwietnia.

Z niedowierzaniem pewnem podaliśmy przed kilku dniami wiadomość, jakoby Rada szkolna wypowiedziała służbę czterdziestu prowizorycznym nauczycielkom w okręgu krakowskim (podobno zamiejskim) na pierwsze półrocze przyszłego roku szkolnego, gdyż posady ich zająć mają nauczyciele, którzy przybędą do Krakowa celem odbycia kursu przygotowawczego do egzaminów dla szkół wydziałowych.

Kursa takie odbywają się równocześnie w Krakowie i Lwowie: u nas dla kandydatów kształcących się w grupie nauk przyrodniczych, matematyce i rysunkach, we wschodniej części kraju dla grup językowych. Otóż na piątkowem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej wniósł radca prof. Soleski w tej sprawie interpelacyę do prezydenta miasta, oznajmiając, że i tam uwolnionych ma być 40 nauczycieli, względnie nauczycielek prowizorycznych, a miejsca ich zająć mają nauczyciele zamiejscowi, kształcący się na kursach specyalnych. Nadto przyrzeczono tym kandydatom, iż w razie, jeśli okażą się użytecznymi na nowych, tymczasowych posadach, mogą liczyć na to, że na nich pozostaną.

O cóż idzie w tej całej sprawie? Oto nauczycielowi wiejskiemu, który na pół roku, lub na rok cały opuszcza swą posadę, udając się do Krakowa, lub Lwowa, trzeba było dać płatny na ten czas urlop, a nadto udzielić mu jakiejś zapomogi, aby i jego rodzina miała żyć z czego w miejscu jego stałego pobytu, i aby on sam mógł się utrzymać w większem mieście. Jeżeli zaś ten nauczyciel obejmie prowizoryczną posadę we Lwowie lub Krakowie, to otrzymana z tego tytułu remuneracya uwolni Radę szkolną od dawania mu zapomogi. Zaoszczędzi się więc zapomogę półroczną, względnie roczną dla 80 nauczycieli.

Rzecz pod względem pomysłowości finansowej przedstawia się korzystnie. Lecz teraz druga strona medalu. Cóż stanie się z 80 prowizorycznymi nauczycielami, uwolnionymi przymusowo od służby? W najlepszym razie obdarzyć ich może Rada szkolna posadami po wsiach, z których przybyli do miasta kandydaci do składania egzaminów wydziałowych. Muszą oni jednak przygotowani być na to, że po roku odbyć muszą dalszą wędrówkę, gdy nauczyciele wrócą z Krakowa lub Lwowa na swoje posady, — albo też z góry przypuścić, że nigdy już do tych miast się nie dostaną, gdy ich zastępcy zyskają przychylność władzy. Zważmy teraz, że takie prowizoryczne posady w Krakowie i Lwowie zajmują albo nauczycielki, które dlatego tylko nie przyjmują posad stałych i korzystniejszych gdzieindziej, że związane są stosunkami rodzinnemi, — albo nauczyciele, ludzie żonaci i z rodzinami, dla których emigracya nagła jest klęską nieobliczalną — a pojmiemy chyba, że przez ten nowy system oszczędnościowy Rada szkolna pozbawia chleba 80 nauczycieli, z których najprawdopodobniej stanowcza większość, jeśli nie wszyscy, wycofa się raczej z zawodu nauczycielskiego, niżby na tego rodzaju poniewierkę narażać się mieli.

Nawet gdyby ktoś oprzeć się zechciał na zasadzie, że dla kraju do pewnego stopnia obojętnem być może, kto będzie uczył w Krakowie, a kto we wsi X. lub Y., byle uczył dobrze, — to jeszcze i tak pozostaje do zapisania szkoda, jaką kraj ponosi przez ubytek niechybny kilkudziesięciu sił nauczycielskich, których brak i tak już dotkliwie uczuć nam się daje.

Pominąwszy więc wszelkie moralne względy, które przecież obowiązywać powinny administracyę szkolną, — pozostaje zawsze luka w personalu nauczycielskim, jako następstwo systemu, który niby to przynieść ma chwilową oszczędność w budżecie szkolnym. W ten sposób, gdy Sejm wysila się na stypendya dla kandydatów nauczycielskich, aby ich tylko zwabić do żmudnego zawodu, — wyrzuca Rada szkolna z posad rutynowanych nauczycieli, pozbawiając kraj sił, przysporzonych mu przed kilku laty. Tworzy się w ten sposób jakąś czarodziejską beczkę, którą kraj koniecznie wypełnić pragnie przez ułożenie z wierzchu nowych warstw, gdy Rada szkolna podrywa dno ustawicznie i usuwa warstwy spodnie.

Jeszcze nie dosyć na tem; trzeba obliczyć dalsze materyalne następstwa tego systemu. Dajmy na to, że p. X. przybywa do Krakowa na kurs wydziałowy, obejmuje równocześnie posadę prowizoryczną, zdaje po roku egzamin, a zyskawszy względy swej władzy, zatrzymuje tę posadę na rok następny. Uszczęśliwiony sprowadza swoją rodzinę, gdy w roku trzecim z rzędu każą mu znowu wynosić się, bo jego posadę obejmie kandydat jakiś, przybywający na kurs przygotowawczy. Więc nowa ruina rodziny. Jeżeli zaś wykluczy ktoś tę ewentualność, to chyba równocześnie przypuścić musi, że p. X. otrzyma stałą posadę w Krakowie. W takim razie jednak pozostaje znowu kwestya nie rozwiązana, dlaczego właśnie pan X. ma zająć tę posadę, a nie ten, którego on z niej wyparł? Przecież tamten mógł także mieć i miał z pewnością takąsamą kwalifikacyę, jak pan X.

Choćby więc wykręcać ktoś zechciał sprawą całą na wszystkie strony, to zawsze pozbawianie rok rocznie kilkudziesięciu nauczycieli posad, a kraju tyluż sił nauczycielskich, — musi być realnem, namacalnem następstwem najnowszego pomysłu Rady szkolnej.

A teraz spytajmy: jaka stąd korzyść dla nauki szkolnej? Przecież jeżeli wysyła się nauczyciela na kurs przygotowawczy do Krakowa, lub Lwowa, to czyni się to w tym celu, aby on kształcił siebie, nie zaś, aby przez uczenie dzieci na chleb zarabiał. Jeżeli ten kandydat uczyć będzie w szkole po 16 do 18 godzin tygodniowo, to kiedyż on sam się czegoś nauczy? Tutaj jest już zupełne chybienie celu, jakiś brak przezorności ze strony władzy szkolnej, którego dość silnie potępić nie można. Zważyć bowiem trzeba, że nieraz na takie kursa przygotowawcze wybierają się ludzie starsi, koło 40 lat mający, spracowani i sterani, odwykli od ścisłych badań i od „uczenia się“ w ścisłem tego słowa znaczeniu. Nauka na kursie sprawia im zatem niekłamane trudności, które oni jednakże, jak świadczą ich nauczyciele, z uznania godną gorliwością i pilnością pokonywać potrafią. Czyż godzi się zatem takim nauczycielom kazać jeszcze po 3 godzin na dzień uczyć dzieci w szkole miejscowej? Następstwem tego być musi, że kandydat albo w szkole nie spełni swych obowiązków, albo swoje własne wykształcenie zaniedba. — inaczej chyba być nie może.

Niechże więc zastanowią się specyaliści od oszczędności w Radzie szkolnej nad głębokością swojego pomysłu i cofną czemprędzej rozporządzenie, któreby tylko w zastosowaniu okazać się musiało najfatalniejszem w świecie!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 28 kwietnia.

(:) Nie należy teraz do wielkich przyjemności chodzić po ulicach Lwowa. Od tygodnia może panujący, a coraz silniejszy wicher niesie takie tumany kurzu, że z poza nich świata bożego nie widać. Dookoła w powietrzu bielusieńko; ryba wrzucona do sadzawki, pełnej mleka, podobnychby chyba doznawała wrażeń, jak w tych dniach przechodnie na ulicach Lwowa.

Jak owe ziarnka piasku, Bóg wie, na jakie losy przez wiatr gnane, tak nieustannie jeszcze gorączka emigracyjna wypędza lud nasz do Brazylii. Zwolna jednakże ruch emigracyjny poczyna przybierać bardziej prawidłowy tok. — Wczoraj n. p. przeszła przez nasze miasto pierwsza partya wychodźców do Brazylii, zorganizowana przez Towarzystwo św. Rafała. Złożyło się na nią 41 rodzin włościańskich z Bilki szlacheckiej, po 6 osób przeciętnie jedna rodzina, czyli razem około 250 głów, mężczyźni, kobiety, dzieci u piersi i podrostki. Wszystko to zgromadziło się wczoraj po południu w podwórzu szkoły miejskiej im. Konarskiego. W pośrodku ustawiono stolik, przy którym zasiadł prof. dr. Siemiradzki i wygłosił wykład o Brazylii, o podróży morskiej, klimacie owego kraju, jego naturze, rolnictwie, rodzajach pracy, wreszcie o chorobach tam panujących i sposobach, jak się emigranci, po przybyciu na ziemię brazylijską, zabezpieczyć mogą przeciw wyzyskowi i gdzie się obrócić mają.

Potem rozdano paszporty, a ks. Bobrowicz miał do wychodźców przemowę, nakoniec zabrał głos ks. Iwanow (Polak), który wraz z włościanami przenosi się do Brazylii i ze łzami w oczach żegnał pozostałych, zapewniając, że wychodźcy, za morzami nawet, nigdy o kraju nie zapomną.

„Brazylijczyków“ odprowadziło do Lwowa wielu włościan, którzy pozostają w kraju. Przy czułych pożegnaniach z nimi kobiety i dzieci płakały serdecznie, mężczyźni twardo się trzymali, ale kiedy zobaczyli, że ks. Iwanowowi łkania przerwały pożegnanie z pozostałymi parafianami, że ich tylko ściska ze łzami, które ocierał z pod okularów chustką, wtenczas i oni, nie mogąc się już wstrzymać dłużej, uderzyli w płacz wielki i długo nieutulony.

Dziś wychodźcy, przespawszy się w klasach szkoły im. Konarskiego, pojechali dalej koleją. Dodam, że to są ludzie, którzy istotnie tu nie mogli sobie dać rady i których żadnemi przekonywaniami nic można było od wyjazdu powstrzymać. Jeden tylko *Hałyczanin* twierdzi odmiennie. Jego zdaniem Polacy umyślnie podtrzymują ruch emigracyjny, aby tu osłabić żywioł ruski, a w Ameryce wzmocnić i zasilić ruskimi włościanami tamtejsze kolonie polskie!... Ha, nie dziw, *Hałyczanina* martwić musi zaufanie ruskich włościan, z jakiem się przy swem wychodźtwie zwracają nieraz do Polaków, a jeszcze bardziej trapi go, że ci włościanie nie emigrują do Rosyi, zamiast do Brazylii, bo w takim razie możnaby deklamować o „instynkcie ludu“, który go ciągnie tam, gdzie znajdzie raj ziemski!

Do licznych legatów dobroczynnych w naszem mieście przybywa nowy. Jak słychać zmarła niedawno hr. Lanckorońska zapisała swą realność przy ulicy 3 Maja położoną na fundacyę dla wspierania podupadłych starszych artystów sceny Skarbkowskiej.

W testamencie ma być zastrzeżenie, iż fundacya wtedy wejdzie w życie, kiedy za realność ową uzyska się przy sprzedaży jej 80.000 złr., co nie jest rzeczą nieprawdopodobną, gdyż obok domu znajduje się dość obszerny ogród, który, jako plac budowlany przy najpiękniejszej ulicy Lwowa, przedstawia istotnie wielką wartość.

Po tarnopolskiej sprawie, nieustannie jeszcze odzywają się echa. Teraz jedno właśnie obiega w formie pogłoski, dosyć prawdopodobnej, przy sposobności poboru wojskowego. Mianowicie kilku z pomiędzy młodzieży, którzy siedzieli w procesie tarnopolskim na ławie oskarżonych, stawało w tym roku do wojska i wzięto ich. Owoż, jak słychać, nie odbędą oni służby wojskowej w miejscowych pułkach, ale przydzieleni będą do oddziałów wojskowych w różnych krajach monarchii.

Na zakończenie biurokratyczno-paszportowa wiadomość o nowym kłopocie, jaki przybędzie włościanom naszym wśród przepisów, dotyczących bydła. Dotychczas, jak wiadomo, wolno było brać jeden wspólny paszport dla pary koni czy wołów, a nawet dla kilku sztuk bydła razem. Teraz zaś namiestnictwo rozporządziło, iż praktyka powyższa ustać ma, a odtąd na każdą sztukę z osobna wydawać się ma oddzielny paszport. Wiemy, jakie kłopoty włościaństwu naszemu i jakie koszta przynoszą już dotychczasowe przepisy o paszportach bydlęcych, a teraz wobec wymienionego rozporządzenia gotowe się one jeszcze podwoić.

Z Rady państwa.

Znowu jedno posiedzenie Izby poselskiej wypełniła dyskusya nad nagłym wnioskiem, a sprawa reformy podatkowej nieznacznie tylko postąpiła naprzód.

Los tych nagłych wniosków jest niemal zawsze jeden i ten sam. Izba nie uznaje nagłości, chociaż nieraz rozchodzi się o bardzo ważne sprawy, które należałoby odrazu załatwić i nie ubijać ich milczeniem w komisyach. Opozycya osiąga jednak zawsze cel, do którego dąży. Wie ona, że większość prędzej czy później odrzuciłaby wniosek, choć niejeden z nich wart, aby go uchwalono, i żąda uznania nagłości, aby pod pozorem jej uzasadnienia wypowiedzieć wszystko, co leży jej na sercu. Dyskusye z powodu nagłych wniosków sięgają zawsze w meritum rzeczy, a odrzucenie nagłości nietylko nie uchyla dyskusyi, ale jeszcze ją zaostrza.

Wniosek p. Sokola, odnoszący się do rozporządzeń szkolnych hr. Thuna, skazano wprawdzie na powolną śmierć przez odmówienie uznania jego nagłości. Dyskusya toczyła się jednak na dwóch posiedzeniach i Młodoczesi wypowiedzieli wszystko, co zarzucić można tym rozporządzeniom. Osiągnęli zatem cel, bo nie spodziewali się, żeby Izba poselska wystąpiła przeciw tym rozporządzeniom, których obrony podjął się minister dr. Madeyski.

Ze względu na przedmiot dyskusyi i udział w niej ministra Polaka, musimy uzupełnić telegramy, które nadesłano nam sobotę.

Pierwszy zabrał głos p. Herold, który uzasadniał nagłość wniosku tem, że rozchodzi się o szkołę. Nagłość tej sprawy powinien uznać parlament, który przechwala się swoją pieczołowitością dla sprawy szkolnej.

Mowcę i jego stronnictwo zdziwiło niesłychanie, że hr. Thun zaleca religijną i narodową tolerancyę. Leży w tem przykra ironia, iż właśnie z tej strony wychodzi głos na ten temat. Rozporządzenie o tolerancyi religijnej i narodowej jest jednak pokrywką, pod którą chciano przemycić resztę rozporządzeń namiestnika Czech. Jedno z rozporządzeń mówi o lojalności austryackiego patryotyzmu. Żyjemy w epoce upadku wolności i dlatego dyskusya na ten drażliwy temat jest niebezpieczna, gdyż każdą uwagę pochwytują z chciwością i pośpiechem, aby tego, kto otwarcie omawia tę kwestyę, oskarżyć o zdradę ojczyzny. Najgorsze rozporządzenia rządu okrywa się płaszczykiem lojalności, aby nadać im pozór tendencyi, której nie mają. Ludzie prawdziwie lojalni nie potrzebują przyszywać sobie na piersiach odrębnej marki i nie potrzebują z nią paradować. Kto tak postępuje jest bizantyjskim świętoszkiem. Co może myśleć sześcio-, siedmio- lub ośmio-letni chłopak o austryackim patryotyzmie, którego uczy się za pomocą najcięższych kar? W Czechach patryotą austryackim nazywa się ten, kto zgadza się z każdym rządem bez względu na to, czy rząd ten jest liberalnym, feudalnym, konserwatywnym czy reakcyjnym, kto jest narzędziem każdego rządu i ma takie przekonanie, jakie ma każdorazowy rząd. Roztropny pedagog chłopcom dwunasto- lub czternasto-letnim nie daje zadań na drażliwy temat, i nie każe im wypowiadać zdań o mężach należących do epoki, w której żyjemy, jak to miało miejsce przy zadaniach o ś. p. arcyksięciu Albrechcie. W skutek rozporządzeń namiestnika nawet zadania matematyczne układa się obecnie na tle lojalności i patryotyzmu austryackiego. Namiestnik rozporządził, aby przy podaniach nauczycieli o pięciolecia, dawano opinię o ich lojalnem zachowaniu się. (P. Breznowsky woła: Szpiegostwo). Do tego namiestnik nie ma prawa. Dla czego czescy nauczyciele mają być traktowani inaczej jak w innych krajach. W końcu omawia p. Herold dochodzenia zarządzone wskutek rozporządzeń i mówi: Tak wychowuje się wychowawców młodzieży i tak z profesorów, którzy mogą być wzorem charakteru, robi się figury drżące i słabe, które nie mają nic innego do czynienia, jak zamykać usta uczniom i policyjnie ich nadzorować.

Z kolei przemawiał minister Madeyski. Po wstępie, znanym z telegramu, podnosi minister, że należy ze szczególną przezornością starać się, aby młodzież ustrzedz przed fanatyzmem. Tej przezorności nie zachowano w Czechach — twierdzi minister — i wyszły na jaw zboczenia ciężkie i budzące obawy, wobec których potrzeba było pomyśleć o obronie. „Gdy spostrzeżono w bardzo wielu wypadkach — mówił p. Madeyski — i u bardzo wielu uczniów nietylko że zbierano składki na narodowe cele lub na Omladinistów, i że nienawiść do wyznawców innego wyznania i do uczuć innej narodowości występuje w coraz jaskrawszej formie, ale nawet, że młodzież szkolna brała udział w oszpecaniu orłów cesarskich, gdy w jednej ze szkół zbezczeszczono nawet portret cesarza — gdy hymn ludowy wydzierano z książek, zasmarowywano go i przekręcano, gdy usiłowano tworzyć zmowę uczniów, aby nie śpiewać więcej tego hymnu, tak, że z obawy przed takimi uczniami śpiewano demonstracyjnie pieśń do św. Wacława, gdy oddawano zadania o treści zawierającej znamiona zdrady głównej, to mamy do czynienia z wybrykami, które nie są niewinnemi de-

---

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

43 (Ciąg dalszy.)

— Cóż Swój? — zaczął przyjemny, i w tej chwili ciepły głos Rosnowskiego: — wyrzucają tu nam szczęście nasze kupione na rynku... Powiadają, że sprzedajemy naukę za pasztet... słyszałeś, Swój?

— Hau, hau — szczeknął pies, co wyglądało tak zupełnie, jak gdyby powiedział: a tak! a tak!

— I mają słuszność! Pamiętasz, jak nam bywało wesoło przez długie jesienie i zimy, kiedyśmy we dwóch tylko siedzieli w domie pustym... zupełnie pustym, Swój, bo nasz kucharz i zarazem lokaj spijał się jak bela i spał jak zabity... więc we dwóch tylko zostawaliśmy, Swój, na długie zimowe wieczory i nawet noce...

— Hu, huu! — smutnie ozwał się Swój.

— Nawet noce, bo pamiętasz, Swój, jak nocami sypiać mi nie dawała cisza grobowa... ty wiesz, że cisze grobowe, tak samo jak gwar i hałas, czasem spać mi nie dają... Ty wiesz o tem, Swój, boś wraz ze mną nie sypiał... i dopókim pracował, leżałeś mi u nóg, a gdy zmordowany rzucałem pracę, podnosiłeś się i gawędziłeś ze mną...

— Hu, hu, hu, hu! — tęskno poszczekiwał pies.

— Pamiętasz, jak czasem wichry świstały i grzmiały do koła naszego domu i z jaką rozkoszą słuchaliśmy obaj tych koncertów prześlicznych, a nadewszystko wesołych...

Swój na wspomnienie o wichrach zawył z cicha:

— Huuu! huhuuu!

— Czasem nietylko wichry świstały, ale i wilki wyły, a wtedy to już była muzyka wspaniała i rozkoszna, prawda, Swój?

— Huuuu!

— Ale kompanie wesołe i koncerty wspaniałe to nic jeszcze. Najdoskonalszy pasztet mieliśmy wtedy, gdym tej djabelskiej febry złapał, i gdy mię ona trząść zaczęła w chacie tego leśnika, pamiętasz Swój? Leżałem na łóżku, na które padały deszcze karaluchów, a doglądała mnie matka leśnika....

— Pamiętasz Swój, jaka to była przyjemna staruszka, ta moja dozorczyni... cha, cha, cha! Nadzwyczaj przyjemna, czysta i roztropna staruszka....

— Huuu! Huuu! Huuu! — rozwył się Swój na wspomnienie staruszki daleko żałośniej i przeciąglej, — niż przy wspomnieniu o wichrach i wilkach.

— Wiłem się, stękałem od szalonego bólu kości i głowy, a ty Swój lizałeś mi ręce; nic innego zrobić nie mogłeś, biedaku, sam w tej chacie, głodny i zmizerowany lizałeś mi ręce i rozmawiałeś ze mną, jak umiałeś... nie było nikogo więcej, ktoby rozmawiał z chorym przez całe długie dni i wiekuiste noce....

Szczęśliwi byliśmy wtedy, Swój! Prawda? Pełną gębą zajadaliśmy pasztet, co? Byliśmy wtedy bardzo pysznymi panami, bardzo pysznymi.

Teraz już pies, z przedniemi łapami na ramionach pana swego, z pyskiem prawie przyłożonym do jego twarzy, wył poprostu przeraźliwie. Rosnowski przesuwał mu rękę po piersi obfitej.

— No, cicho już, cicho, Swój! Doświadczaliśmy przecież także i rzeczy naprawdę dobrych. Spełnialiśmy obowiązki swoje uczciwie i jak należało. Uczyliśmy się ciągle i stosując wiedzę naszą do zawodu pełnionego, myśleliśmy, że służymy nauce, kulturze, postępowi świata. I tak było, Swój, tak było — niezawodnie... tylko co się tyczy pasztetu, to Swój, był on gatunku nieosobliwego... wcale nieosobliwego....

— Hau, hau! — potwierdzająco, lecz znacznie już weselej zaszczekał pies.

Dziwne wrażenie wywierała ta rozmowa na trzech ludziach słuchających jej z oczyma wlepionemi w kąt mroczny, w którym była prowadzoną. Na twarz Stefana, przedtem ożywioną i prawie wesołą, spadł wielki smutek. Oczy jego od majaczącej w cieniu postaci człowieka, obejmującej psa, i do niego mówiącej, wzniosły się wyżej na białą ścianę, przerżniętą dwiema czarnemi liniami. Szybko postąpił ku Rosnowskiemu i rękę do niego wyciągnął.

— Proszę cię, Bohdanie, jeżeli uraziłem cię jakiem zbyt szczerem słowem, to mi przebacz. Zarzutu interesowności nie stosuję do ciebie i wiesz dobrze, że cię szanuję, chociaż na wiele rzeczy zapatrujemy się w sposób bardzo różny.

Rosnowski wstał, śpiesznie przyjął rękę mu podawaną i z uśmiechem zażartował:

— Żeby tak kot płakał, jak ja szczęśliwy jestem....

— Przyjechałem tu po kawałeczek szczęścia, ale nie wiem, czy mi go dadzą... Cóż robić? Naukę i jej stosowanie poczytuję za rzecz wszechświatową, przed którą muszą ustępować wszystkie względy osobiste i zakątkowe. To jest potęga numer pierwszy....

— Drugi — poprawił Stefan.

— Umieszczasz pod pierwszym cnotę?

— Tak — potwierdził Stefan.

— Amen — dokończył Rosnowski.

Zabierał się do wyjścia, wziął ze stołu kapelusz.

Z wyrazem znużenia w oczach, tonem żartobliwym, i w którym znowu przebiło się uczucie wyższości, zapytał:

— No i cóż to będzie? Widzę, że coś zupełnie nowego? Sekta jakaś? Nowy kościół?

— Owszem — przeciął mu mowę Stefan. — rzecz bardzo dawna i znana powszechnie....

Oczy mu zajaśniały. Tonem prostym i z uśmiechem poważnym dokończył:

— Jesteśmy, Rzymianinie, chrześcijanami!

— A! — zadziwił się Rosnowski, poczem zaraz poprawił się: — To naturalne! Któż z nas nie jest chrześcijaninem?...

— Prawie nikt — rzekł Stefan.

— Ależ... ależ, mój drogi, czyliż dlatego potrzeba siedzieć w ciemnym kącie i światło swoje chować pod koszem?

— Jeżeli czynić to nakazuje serce i sumienie...

Rosnowski, rękę z kapeluszem opierając na stole, ze spuszczonemi oczyma milczał chwilę, myślał, potem spojrzał na Stefana wzrokiem przenikliwym i trochę, kędyś na dnie, szydzącym.

— Czy myślisz, że będziesz miał wielu adeptów?... A gdyby nawet... czy myślisz, że to do czego doprowadzi?

Stefan obu rękoma uczynił gest niewiadomości.

— *Quis scit?* — odpowiedział — nikt nie może wyrokować o przyszłości, bo nikt jej nie zna. *Fais ce que tu dois, advienne que pourra.*

Rosnowski zwrócił się do Kazimierza:

— Więc odpowiedź, której mi pan udzieliłeś dla Marcelego, jest ostateczną i stanowczą?

— Stanowczą — potwierdził Domunt; — nie jestem zresztą bardzo uczonym i nie tak to wiele światła schowa się pod moim koszem.

— Pokora chrześcijańska — zażartował jeszcze Rosnowski.

— Tak — potwierdził Domunt, — i nigdy nie przestanę sobie winszować, żem się na nią zdobył...

— A gdybyś się pan nie zdobył?

— Powiesiłbym się po raz drugi, bo raz już się wieszałem — ze śmiechem odparł Kazimierz.

— Niktby tego nie odgadł, widząc pana teraz tak wesołym!

(C. d. n.)

monstracyami, lecz z objawami usposobień niebezpiecznemi dla przyszłości młodzieży. Rozporządzenia namiestnika zmierzają do ogólnego uszlachetnienia młodocianych umysłów, a wobec tego powinny zamilknąć polityczne różnice i niechęci.“ Dalej twierdzi minister, że zarzut, jakoby namiestnik nadużył szkoły celem poparcia systemu rządowego, jest bezpodstawny, a wobec zarzutu niekompetencyi twierdzi, że namiestnik, jako przewodniczący krajowej Rady szkolnej, był uprawnionym do wydania rozporządzeń. Ministerstwo byłoby zresztą zezwoliło na wydanie tych rozporządzeń. Rząd uważa również za swój obowiązek ze względu na interes państwa i dobro narodu czeskiego wykonać rozporządzenia. „W tym kierunku — kończy p. Madeyski — powinna opozycya współdziałać z całą siłą, a byłoby to zadaniem, którego spełnienia nie nagrodziłby wprawdzie chwilowy poklask, ale wdzięczność potomności.“

P. Hohenwart widzi w motywach wniosku tylko jeden moment zasługujący na uwagę, t. j. zarzut braku kompetencyi. Zarzut ten odparł jednak minister. Mowca oświadcza imieniem całej większości Izby, że nie zgadza się na motywa wniosku. Większość musi oceniać rozporządzenia według ich tendencyi i dlatego głosować będzie przeciw nagłości.

Po przemówieniu tem zamknięto dyskusyę. P. Herold, jako mowca generalny, stwierdza, że o wypadkach, o których minister mówił, krajowa Rada szkolna, do której należy, nic nie wie. Doniesiono tylko w 34 wypadkach o wydarciu hymnu z książek. Wielu z uczniów kupiło zresztą już książki z wydartemi kartkami, a liczba 34, w porównaniu z ogólną liczbą młodzieży, nie jest wielką. Przez prześladowanie wzmaga się tylko ruch, któryby się chciało zgnieść.

W głosowaniu Izba odmówiła uznania wniosku za nagły, a po ogłoszeniu tego wyniku p. Pernerstorfer zawołał: „Niech żyje Jego Ekscelencya prezydent rady ministrów hr. Thun“, co wywołało powszechną wesołość.

Po takiem załatwieniu wniosku p. Sokola Izba przystąpiła do dalszego ciągu obrad nad §. 100 projektu reformy podatkowej.

Przemawiali: minister skarbu dr. Plener, oraz pp.: Siegmunt, Gross, Dipauli, Morsey, wreszcie Steinwender, jako sprawozdawca mniejszości, i Abrahamowicz, jako sprawozdawca większości.

W głosowaniu uchwalono ustęp pierwszy §-u 100 bez zmiany, ustęp 2-gi z poprawką pos. Steinwendera, ustępy 3 do 7 z poprawkami stylistycznemi referenta większości, ustęp 8 z poprawką pos. Steinwendera, ustęp 9-ty z poprawką p. Funkego, ustęp 10 z poprawką p. Wrabetza, a ustęp 11 z poprawką p. Byka.

Po przerwaniu obrad p. Zaleski interpeluje ministra spraw wewnętrznych z powodu zakazu prezydenta opolskiego rządu przewożenia wołów z Galicyi do Niemiec, a pp.: Hauck, Schamanek i Lichtenstein wnoszą interpelacye mniejszej wagi. W końcu p. Lang wnosi o zmianę przepisów o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych, poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad projektem reformy podatkowej.

Pogróżki wojenne.

Pokój w Simonoseki wywołał burzę w samych Chinach i grozi poważnemi zawikłaniami międzynarodowemi. Rosya spostrzegła z przerażeniem, że zamiast potulnych Chin zyska sąsiedztwo Japonii. Odstąpienie Japonii półwyspu Liao-tong i uznanie niepodległości Korei wystarczają, aby nietylko powstrzymać dalsze postępy Rosyi w kierunku południowym, lecz aby Rosyę trzymać w szachu i odgraniczyć ją od sfery działania Chin. Ten zwrot rzeczy uważa Rosya za wyzwanie do wojny i dlatego protest swój przeciwko zyskaniu terytoryów na lądzie stałym Chin przez Japonię, postawiła Rosya jako *ultimatum*, którego odrzucenie uważać gotowa za *casus belli*. Tak przynajmniej głoszą dzienniki rosyjskie, a rosyjski minister wojny, p. Wannowski, przybiera minę taką, jak gdyby każdej chwili gotów był do rozpoczęcia kampanii.

Tymczasem jednak Japonia dobrze obliczyła wszelkie szanse, a z wynikami swoich studyów wcale się nie kryje. Może kiedyś, gdy kolej syberyjska będzie funkcyonować na całej swej linii, będzie Rosya w stanie rzucić na plac boju w Azyi wschodniej, do kraju Ussuri, znaczną potęgę lądową i dotrzymać placu w wielkiej wojnie lądowej. Obecnie atoli przypominają Japończycy, że cały Władywostok i kraj Ussuri zaopatrywany być może w żywność i amunicyę drogą morską, a wszelkie statki, docierające do wybrzeży rosyjskich w Azyi wschodniej, defilować muszą przez wody japońskie, gdzie każdej chwili spotkać się muszą ze statkami nieprzyjacielskiemi. Japonia więc obecnie, w razie wypowiedzenia wojny przez Rosyę, bardzo wygodnie odciąć może komunikacyę rosyjską na drodze wodnej, a przynajmniej bardzo ją utrudnić.

Jakiemi zaś siłami rozporządza obecnie Rosya na stałym lądzie wschodniej Azyi, to także nie jest tajemnicą. Cała ich siła zbrojna we wschodniej Syberyi składa się z 10 batalionów syberyjskich, tyluż batalionów strzelców, z $2\frac{1}{2}$ batalionów kozaków pieszych, razem 22 batalionów piechoty, 14 szwadronów kawaleryi, 6 bateryj artyleryi i 50 dział. Znaczna część tej armii pełni służbę graniczną, a nadto pilnuje zesłanych zbrodniarzy, których w tych stronach jest przeszło 20 tysięcy. W ogóle w całej wschodniej Syberyi ma obecnie Rosya, wraz z osiadłymi tam Kozakami, armię zaledwo z 25 tysięcy ludzi złożoną na przestrzeni 135 tysięcy mil kwadratowych. Siłę tę wzmocnić może rosyjska administracya wojenna, w razie wybuchu wojny, jedynie drogą lądową, gdyż komunikacya morzem będzie przecięta. Zanim jednak wzmocnienie to nastąpi, może Japonia zgnieść nieprzyjaciela na stałym lądzie znacznie większą siłą. A wojna na morzu z Japonią, która wzbogaciła swą marynarkę doświadczeniem i zdobytemi na Chinach statkami, a nadto liczyć może na pomoc Anglii, nie przedstawia znowu szans zbyt dla Rosyi korzystnych.

Idzie teraz o to, czy nienaturalna pod wielu względami koalicya Niemiec, Francyi i Rosyi okaże się trwałą i przystąpi do akcyi zaczepnej?

Francya, jak łatwo się domyśleć, nie zapala się do sojuszu, w którym figurują Niemcy; nie wycofuje się atoli jawnie ze względu na Rosyę. Natomiast Niemcy, które wtrąciły się do konfliktu bez żadnej racyi, z prostej brawury, okazują wiele zdumiewającej, a godnej lepszej sprawy krewkości. W piątek wysłano z Kielu 550 marynarzy i żołnierzy osobnym pociągiem do Wilhelmshaven, skąd pancernikiem „*Kaiser*“ wyjeżdżają na wody japońskie. Żołnierzy uwiadomiono, że prawdopodobnie dwa lata zabawią poza granicami kraju. Cała załoga statku „*Kaiser*“ składa się z 644 ludzi, do których przydano koło 80 żołnierzy marynarki. Statek uzbrojony jest w 8 dział kalibru 26 centim. i 8 mniejszych. Cała prasa niemiecka zajmuje się żywo tym udziałem Niemiec w konflikcie wschodnim i wogóle nie ma dość słów nagany na lekkomyślne postąpienie rządu.

Co do rzekomych rozruchów i niepokojów, jakie powstać miały w Pekinie z powodu zawarcia pokoju w Simonoseki, to wyjaśnić rzecz należy tą okolicznością, że są one jedynie dalszym ciągiem staré dwóch partyj dworskich, jakie od początku wojny istniały. Mianowicie na dworze chińskim walczyły ze sobą od początku wojny o wpływ dwie partye: jedna wojenna, z ministrem skarbu Weng-Tung-Ho, byłym nauczycielem cesarza, na czele, do której należało wielu dostojników dworskich i cenzorów, parła zawsze do przedłużania kampanii bez względu na poniesione klęski; druga, pokojowa, do której należy cesarzowa matka, książę Kung, minister Li-Hung-Tsau i wice-król Li-Hung-Czang, dążyła do ukończenia kampanii i zawarcia pokoju. Obie te partye toczyły ze sobą, od początku wojny, zażartą walkę o pozyskanie dla siebie cesarza i o pozbawienie wpływu Li-Hung-Czanga. Aby cel osiągnąć, przedłożył cenzor An-Wei-Chuen cesarzowi memoryał, w którym ostre poczynił Li-Hung-Czangowi zarzuty z powodu rozpoczęcia pertraktacyj pokojowych w Simonoseki i zakończył wnioskiem, aby Li-Hung-Czanga skazać na karę śmierci przez ucięcie głowy.

W memoryale tym oskarżono pośrednika chińskiego o tajne porozumienie z Japonią, aby skarby jego, rzekomo w Japonii nagromadzone, nie były narażone na niebezpieczeństwo. Zarzucono mu następnie, że nietylko zadrwił z powagi cesarza, bez myśli o jawnym rokoszu, łącząc się z nieprzyjaciółmi i t. p.

Memoryał ten jednak żadnego w decydujących sferach nie wywarł wrażenia, a Li-Hung-Czang dokończył pertraktacyj pokojowych w Simmoseki. Jeżeli więc obecnie, jak sobotnie telegramy doniosły, znowu partya wojenna wystąpiła przeciw Li-Hung-Czangowi, to nie należy tego uważać za jakiś objaw nowy i trwożący, lecz za naturalne następstwo akcyi, którą można było przewidzieć.

Uwaga Europy zwraca się więc dzisiaj z coraz większą niepewnością na wschód Azyi, — a wypadki najbliższe zależeć będą od postawy Rosyi. To pewna, że Rosya zaskoczona jest w tym razie, a głosy poważnej prasy stwierdzają tylko zdanie nasze, przed kilkunastu dniami wypowiedziane, że Rosya popełniła błąd wielki zaprzątując swą uwagę wyłącznie zachodnią Europą i propagandą panslawistyczną, zamiast myśleć o utrwaleniu swej pozycyi w Azyi wschodniej. Dzisiaj już błędu nie naprawi tak łatwo.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 kwietnia.

Z powodu mowy ministra Madeyskiego w obronie rozporządzeń hr. Thuna *Wiener Tagblatt* Szepsa zamieszcza następujące uwagi:

„Polskim członkom parlamentu musiało w czasie wczorajszej dyskusyi w Izbie poselskiej być bardzo ciężko na sercu. Rozchodziło się o nowe rozporządzenia szkolne namiestnika Czech hr. Thuna. W tych rozporządzeniach wydano ostre postanowienia w tym celu, aby skutecznie wpoić w czeską młodzież szkolną ducha lojalności i patryotyzmu. Młodzież szkolna ma być wychowywaną na lojalnych obywateli austryackich. Hr. Thun miał zapewne powody, które go skłoniły do wydania rozporządzeń szkolnych, a minister oświaty dr. Madeyski przytoczył różne fakta, które charakteryzują stosunki w szkołach czeskich. Gdyby p. Madeyski cofnął się do własnych wspomnień, to uderzyłoby go niewątpliwie podobieństwo pomiędzy dawnemi dziejami szkolnemi Galicyi, a stosunkami szkolnemi w czeskiej części Czech, jak się zdaje, bardzo rozgałęzionemi. Niegdyś istniały dla Galicyi bardzo ostre rozporządzenia szkolne, zmierzające do poprawy ducha między młodzieżą szkolną i przyzwyczajenia jej do uczuć lojalnych i do austryackiego patryotyzmu, przyczem nie obeszło się bez różnego rodzaju środków przymusowych. Ten przymus nie pomagał jednak wiele. Potwierdzą to starsi, którzy wówczas zasiadali na ławach szkolnych i w razie uroczystości śpiewali hymn austryacki — ale z jakim tekstem?

„Czy takie rozporządzenia szkolne i ścisłe ich wykonanie skutkowało wiele? Wielka zmiana w politycznych zapatrywaniach, jaka zaszła w Galicyi, wyraźna lojalność kraju wobec monarchy i dynastyi, austryacki patryotyzm, który się tam objawia, nie są z pewnością skutkiem i wypływem ówczesnych, bardzo energicznych rozporządzeń szkolnych. W takich przekonaniach nie wychowały młodzieży te rozporządzenia szkolne. Na zewnętrzną stronę wpływały one wprawdzie, ale duch, umysły i fantazya pozostawały bez ich wpływu. Co więcej, chęć opozycyi, skłonność do oporu, niechęć do tego, czego żądano i co wymuszano, jeszcze bardziej niemi podniecano i wzmacniano“.

Do tej krytyki obrony rozporządzeń hr. Thuna, jakiej się podjął p. Madeyski, nie możemy nic dodać bez narażenia się na konfiskatę. Niech nam wolno jednak będzie wyrazić żal, że rola obrońcy tych rozporządzeń przypadła w udziale Polakowi, i że z ław polskich nie odezwał się głos, któryby potępił ukazy czeskiego namiestnika. Należało się to zarówno pamięci minionych lat, które przypomniał *Tagblatt*, jak i ideom, wypisanym na sztandarach naszej walki o byt narodowy i samodzielność kraju.

Warszawski Dniewnik zamieszcza komunikat z kancelaryi generał-gubernatora, że pomocnik generał-gubernatora, tajny radca Petrow, objął czasowo obowiązki generał-gubernatora z powodu wyjazdu hr. Szuwałowa do Petersburga w interesie służby.

Z Niemiec.

Cała prasa pruska zajęta jest obecnie dyskusyą na temat wysłania do parlamentu przez berlińską Radę miejską protestu przeciwko ustawie przewrotowej. Idzie tutaj o formalną stronę kompetencyi autonomicznej władzy miejskiej i rządu, co, do pewnego stopnia, może dla nas być obojętnem. Natomiast znamiennem jest, że Langerhans, przewodniczący kolegium radców miejskich, wbrew wezwaniu prezesa prowincyi Achenbacha, przesłanemu przez starszego burmistrza Zellego, wniósł uchwalenie petycyi, którą też wysłano wpierw, nim nadeszło powtórne wezwanie Achenbacha, grożące grzywną 300 marek. Nie dość na tem. Tenże Langerhans urządza w przyszłą niedzielę wiec delegatów wszystkich miast pruskich, na którym zapaść ma uchwała w sprawie projektu przewrotowego. Tutaj znowu wysunięto sprawę kompetencyi Rad miejskich w kwestyach politycznych, na co odpowiadają Rady miejskie, że ich delegaci obradować będą w Berlinie jako osoby prywatne.

Szanse ustawy przewrotowej słabną. Ma ona dopiero w przyszłym tygodniu wejść w drugiem czytaniu na porządek dzienny parlamentu. Zdaje się, że rząd przewlecze decyzyę w tej sprawie do Zielonych świąt, poczem parlament będzie odroczony.

Z Petersburga.

Politische Correspondenz donosi z Petersburga, że rewizya budowy kolei syberyjskiej wykazała, iż skutkiem rozmaitych nadużyć, sprzeniewierzeń i nieprawidłowości w wydatkach skarb poniósł stratę w kwocie 15 milionów rubli. Za takie niedbalstwo czy złą wolę zarządu główny inżynier Adadurow i kierownik robót na centralnej linii kolei Podruski uwolnieni zostali ze służby; trzeci inżynier Smirnow, szef wydziału technicznego, sam się zastrzelił w Tomsku. Bliższe szczegóły dotyczące tych nadużyć dotychczas nieznane.

Wbrew wywodom *Grażdanina* większa część dzienników rosyjskich przemawia za stanowczem wystąpieniem Rosyi przeciwko Japonii. *Nowoje Wremja* sądzi, że sam protest ze strony Rosyi, poparty przez Francyę i Niemcy, skłoni Japonię do uległości. Zdaniem tego dziennika Japonia musi się zadowolnić kontrybucyą wojenną, posiadaniem wyspy Formozy i otwarciem kilku portów chińskich dla handlu zagranicznego. *Swiet* przemawia w tonie jeszcze bardziej szowinistycznym i dowodzi, że siły zbrojne Rosyi na azyatyckim wschodzie są zupełnie dostateczne i dosyć imponujące, ażeby zmusić Japonię do uległości. Rosya bowiem wspólnie z Francyą rozporządza 37 okrętami wojennemi z 610 działami, a oprócz tego może Rosya z łatwością rozporządzać w Azyi 20.000 doskonałego wojska lądowego. *Nowosti* utrzymują, że jeżeli Rosya mogła poświęcić traktat San-Stefański dla pokoju powszechnego, może i Japonia zrzec się korzyści, jakie zapewnia jej traktat, zawarty w Simonoseki, ażeby uniknąć zawikłań we wschodniej Azyi. *Birżew. Wiedomosti* wreszcie utrzymują, że Rosya, Francya i Niemcy same są dość silne i kompetentne, ażeby rozstrzygnąć kwestyę, jaka powstała na wschodzie azyatyckim; nie ma potrzeby zwoływać kongresu powszechnego; trzy wymienione państwa powinny odbyć konferencyę celem rewizyi traktatu japońsko-chińskiego, — to najzupełniej wystarczy.

Miejska kasa dla chorych w Krakowie.

W sali obrad Rady miejskiej odbyło się wczoraj o godz. 3 po południu doroczne walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej kasy dla chorych. Przewodniczył i zagaił zebranie, w obecności komisarza ze strony magistratu, radcy Szymkiewicza, p. Aleksander Sulikowski, dotychczasowy prezes tej instytucyi.

Z rozesłanych wszystkim, upoważnionym do przybycia na zgromadzenie, zamknięć rachunkowych i wykazu majątku kasy widocznem i jasnem jest, co też w przemówieniu swojem zaznaczył przewodniczący, iż instytucya ta nader korzystnie się rozwija. Sprawozdanie rok ubiegły, szósty od czasu założenia kasy, uważa słusznie za najpomyślniejszy w jej rozwoju.

Dotychczas opłacała kasa za lokal na biura kasy i ambulatorya przeszło 700 złr. rocznie, nie licząc w to ciągłych napraw i innych wydatków wskutek niedogodnego pomieszczenia, a była nadto ustawicznie narażona na wypowiedzenie mieszkania i brak dogodnego lokalu, gdyż na kasę chorych niełatwo dostać mieszkanie, a i ceny stawiają właściciele wygórowane. Obecnie zarząd kasy zakupiwszy na własność dom przy ulicy Mikołajskiej l. 9 za cenę stosunkowo bardzo niską, pomimo zaciągnięcia na ten cel pożyczki w kasie oszczędności, czynszami dotychczas opłacanemi za kilkanaście lat spłaci realność, a w ten sposób lokal na kasę będzie prawie bezpłatnie.

Co do liczby członków, to rok 1894 również pomyślnie się przedstawia, gdyż dnia 1 stycznia liczyła kasa 5.820 członków, zaś 31 grudnia 1894 r. pomimo, że powstały kasy przy Stowarzyszeniach, było w kasie miejskiej ubezpieczonych 7.309 osób, a przeciętna liczba ubezpieczonych wynosiła miesięcznie 7.040, w poprzedzającym zaś, t. j. 1893 roku, tylko 7.003 osób. Ze względu na zwiększoną liczbę członków, a stosunkowo silniej występujące choroby epidemiczne, podwyższyła się w porównaniu do r. 1893 liczba chorych o 508 osób, wskutek czego i wypłacono w r. 1894 zasiłków chorym więcej o 956 złr.; lekarstwa kosztowały więcej niż w poprzednim roku o 491 złr., koszta szpitalne zaś wyniosły o 259 złr. więcej niż w r. 1893.

Zamknięcia rachunkowe w głównych pozycyach wykazują w dochodach i rozchodach razem 63.534 złr. Fundusz rezerwowy wynosi 15.512 złr. Majątek obliczono na 29.183 złr. W dziale rozchodów kwota wypłaconych chorym zasiłków pieniężnych wynosi 16.685 złr., płace lekarzy (4), kontrola chorych i utrzymanie laboratoryum 6.070 złr., wydatki na lekarstwa, opatrunki i t. p. 6.731 złr., koszta szpitalne 3.019 złr., pogrzebowe 1.067 złr., administracya 7.514 złr. Zalega z dniem 31 grudnia roku sprawozdawczego u członków t. j. robotników 5.517 złr. wkładek, a u pracodawców 2.758 złr.

W dyskusyi nad przedłożonemi sprawozdaniami kilku mowców zabierało głos. Na uwagę p. Meisnera, iż koszta administracyi są zbyt wysokie, przewodniczący odpowiedział, iż zarząd kasy istotnie trwonić musi więcej pieniędzy i czasu, niżby należało, aby odszukać i odebrać wkładki, przypadające od pracodawców i robotników, którzy się od tego uchylają. Po udzieleniu absolutoryum zarządowi i przyjęciu do wiadomości odczytanego protokołu poprzedniego walnego zgromadzenia, przystąpiono do wyborów nowego zarządu. W myśl statutu na dwa lata delegaci robotników wybierają 6 członków, zaś pracodawcy 3 i wybrani w liczbie 9 tworzą zarząd.

Delegat robotników, wybrany przez mularzy p. Daszyński, redaktor czasopisma *Naprzód*, przygotował na zebranie drukowane listy kandydatów do zarządu. Obecni na zebraniu członkowie Stowarzyszenia młodzieży handlowej prosili p. Daszyńskiego, jako przywódcę licznie zebranych w sali delegatów robotników, należących do socyalistycznego Stowarzyszenia „Siła“, aby na liście kandydatów do zarządu kasy zamieścił chociaż jednego delegata pracowników handlowych. Na kompromis ten p. Daszyński się nie zgodził, więc też delegaci pracowników handlowych opuścili salę — inni zaś, nie zostający pod komendą p. Daszyńskiego, czując się w mniejszości, wstrzymali się od głosowania.

Partya p. Daszyńskiego do zarządu kasy wybrała pp.: Rychlika Franciszka 64 gł., Klimczyka Adama 63, Süssera Henryka 58, Daszyńskiego Ignacego 67, Hanuszkiewicza Jakóba 61 i Epsteina Tadeusza 61. Przez reprezentantów pracodawców wybrani zostali na 30 głosujących pp.: Sulikowski Aleksander 23 gł., Kramarczyk Wincenty 13 i Heller Eugieniusz 12.

Następnie do wydziału nadzorczego kasy na przeciąg jednego roku partya p. Daszyńskiego wybrała 4 członków pp. Ochmańskiego, Malickiego, Fryzego i Nachtlichta, a reprezentanci pracodawców pp. Porębskiego Augusta i Mikołajskiego Zygmunta. Wreszcie do sądu polubownego p. Daszyński polecił wybrać pp. Mitasińskiego Ludwika, Ślepickiego Mikołaja i Czechowskiego Franciszka, zaś wszyscy obecni na zebraniu wybrali pp. Reinera Eugeniusza i Turlińskiego Ferdynanda.

Nastąpiły wnioski i interpelacye członków zgromadzenia, w ogole małej wagi i nie dowodzące znajomości statutu kasy i ustawy, na których się opiera.

Jeden z delegatów robotników zapytywał, czy zarząd kasy chorych będzie obchodzić jako święto dzień 1 maja. Przewodniczący w zamian zapytał, co chorzy będą robić w takim razie, a reprezentant władzy p. Szymkiewicz żądał usunięcia dyskusyi w tym kierunku. Po replice p. Daszyńskiego, delegat robotników p. Tadeusz Epstein postawił kategoryczny wniosek, aby święto robotnicze obchodził zarząd kasy. Wniosek zapisano do protokołu.

Po ukończeniu obrad zgromadzenia nowo wybrany zarząd przystąpił do wyboru przewodniczącego, tj. prezesa kasy. Wybrany został 6 głosami p. Tadeusz Epstein, buchalter w domu bankierskim swojego ojca, człowiek młody wiekiem, gdyż nie liczący jeszcze 24 lat, izraelita. Wśród obecnych jeszcze na sali rękodzielników i przemysłowców wybór ten wywarł niekorzystne wrażenie i uważany jest wyłącznie za wynik akcyi, jaką prowadził p. Daszyński. Reprezentanci pracodawców, którzy w liczbie trzech zasiadają na 9 członków zarządu kasy, jak słyszeliśmy, zamierzają całkiem ustąpić, słowem zarząd kasy, instytucyi humanitarnej i tak pożytecznej, skutkiem wczorajszego zgromadzenia uzyskał barwę polityczną, która ani mu potrzebną, ani korzystną być nie może, a wśród należących do instytucyi, zarówno pracodawców, jak i robotników, którzy nie są wyznawcami socyalistycznych haseł, budzi brak ufności i niezadowolenie, choćby z powodu niedopuszczenia do zarządu ani jednego członka nie-socyalisty.

KRONIKA.

Kraków, 29 kwietnia.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał wydział Rady powiatowej w Lisku 25 złr.

P. Józef Gabrysiewicz w Sleszowicach nadesłał 1 złr. 60 ct. wygrane w karty.

Na budowę szkoły polskiej w Biały na ręce p. Leontyny Owczarkiewicz przesłały za sprzedane cegiełki pp.: Wanda Dąbrowska 5 złr. 20 ct., Helena Januszówna 2 złr., Helena Nitkowska 2 złr. i Jadwiga Lewaj 2 złr.

Zarządowi krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej zamiast wzięcia udziału w raucie złożyli p. A. Z. 2 złr., p. F. Macharski 3 złr.

Dla bezpłatnej wypożyczalni Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie ofiarował p. Lesław Rzewuski 4 książki, p. Juszczyński 3 dziełka.

† **Lucyan Rydel.** W sobotę wieczorem zmarł w Krakowie po krótkiej, parę dni zaledwie trwającej chorobie, na zapalenie płuc znany lekarz-okulista, profesor uniwersytetu dr. Lucyan Rydel.

Lucyan Rydel, zwyczajny profesor okulistyki, urodzony 17 listopada 1833 w Strzelcach Wielkich w powiecie bocheńskim, ukończywszy gimnazyum w Tarnowie w r. 1852, oddał się studyom lekarskim przez rok jeden w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przez resztę lat w uniwersytecie wiedenskim, gdzie też w r. 1859 dyplom doktora medycyny, a w r. 1861 chirurgii uzyskał. Poświęciwszy się okulistyce, pracował od r. 1859 do 1862 w klinikach okulistycznych prof. Jaegera i Arlta w Wiedniu. W r. 1862 otrzymał posadę drugiego, a w r. 1864 pierwszego asystenta kliniki okulistycznej wiedeńskiej prof. Arlta i zajmował ją do końca 1866. W marcu 1866 r. habilitował się jako docent okulistyki w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W październiku 1869 r. został zastępcą, a od października 1870 zwyczajnym profesorem i dyrektorem kliniki okulistycznej w Krakowie. Stanowisko to zajmował aż do zgonu, a wśród licznych swoich uczniów zdobył prawdziwy szacunek, przedewszystkiem sumiennem pojmowaniem i ścisłem wykonywaniem obowiązków profesora i lekarza. Zmarły był członkiem nadzwyczajnym krakowskiej Akademii umiejętności, członkiem honorowym Towarzystwa lekarzy galicyjskich, oraz członkiem zwykłym Towarzystw lekarskich w kraju i zagranicą. Dziekanem wydziału lekarskiego na uniwersytecie Jagiellońskim po raz pierwszy był w r. 1875/6, następnie parę razy jeszcze pełnił ten obowiązek. Rektorem uniwersytetu był w r. 1884/5. Z dziedziny swojej specyalności, t. j. okulistyki, pozostawił znaczną liczbę rozpraw i spostrzeżeń, drukowanych bądź osobno, bądź w czasopismach lekarskich polskich i niemieckich.

Pogrzeb ś. p. Lucyana Rydla oznaczony został na dziś i odbędzie się o godz. 4 po południu. Na gmachach Akademii i Uniwersytetu z powodu zgonu wywieszono żałobne flagi.

Na trumnę zmarłego uczniowie jego z wydziału lekarskiego postanowili złożyć wieniec z kart Tow. „Szkoły ludowej“, nadto ustanowili straż honorową przy zwłokach, która wczoraj już od godziny 12 w południe i dziś od 8 rano do chwili pogrzebu asystowała.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. rektora Rydla, złożyli profesorowie wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego złr. 40 na restauracyę Wawelu. — Kwota powyższa została doręczona pani Ulanowskiej.

Śluby. W Warszawie w kościele śś. Piotra i Pawła na Koszykach pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Antonim Mieszkowskim, redaktorem *Kuryera Codziennego*, a panną Maryą Melechowiczówną.

W kościele św. Jana w Krakowie w sobotę wieczorem pobłogosławiony został ślub p. Aleksandra Siedleckiego, sekretarza Rady pawiatowej w Wieliczce, z panną Jadwigą Siedlecką, córką ś. p. Jana Siedleckiego, właściciela apteki w Krakowie.

W sobotę pobłogosławiony został w kościele OO. Misyonarzy związek małżeński między panną Maryą Neuwert, córką Józefa i Pauliny z Karpielowskich, a p. Stanisławem Świtkowskim, adjunktem dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Związek naukowy od dnia 1 maja b. r. mieścić się będzie w domu przy ul. Krupniczej pod l. 8 na pierwszem piętrze.

Rada miejska lwowska dla ludności, dotkniętej trzęsieniem ziemi w Lublanie, uchwaliła przeznaczyć kwotę 500 złr.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Dnia 1 maja b. r. oddany będzie dla wszelkiego ruchu szlak kolejowy Mikuliczyn-Woronienka, położony na linii Stanisławów-Woronienka, a otwarty dotychczas dla ruchu osobowego każdej niedzieli.

Proces ks. Stojałowskiego. *Gwiazdka Cieszyńska* donosi: „Jak wiadomo skazany został ks. Stojałowski przez sąd przysięgłych w Cieszynie na cztery miesiące aresztu. Na odwołanie się tutejszej prokuratoryi sąd wyższy w Bernie zwyższył karę na siedm miesięcy aresztu. Oprócz tego stanie wkrótce ks. Stojałowski przed sądem w Mistku za obrazę prezydyum sądu obwodowego w Cieszynie.“

Ekscesy żołnierzy w Rzeszowie, według relacyi *Kuryera Rzeszowskiego*, w tymczasowem zakończeniu tak się przedstawiają, iż z pułku 90 piechoty leży w szpitalu silnie pokaleczonych 5, mniej pokaleczeni w obawie śledztwa nie przyznają się nawet do uczestnictwa. Z pułku huzarów jest silnie pokaleczonych bagnetami 6, którzy także leżą w szpitalu. Silniej pokaleczonych dla większej opieki odwieziono do szpitala w Łańcucie. Życiem nikt nie przepłacił. Pokaleczeni w szpitalu utrzymują się przy życiu. Prawie wszyscy mają rany na głowie, a jeden ma rozpłatany brzuch; dwóch ma rany od kamieni; jeden z rannych pozostanie prawdopodobnie już na zawsze bez nosa. Dnia tego podobne awantury, tylko na mniejszą skalę, miały miejsce także na t. zw. „Głęboce“ i na „Stajniach“. Co do zajść tych władze wojskowe wdrożyły śledztwo. Równocześnie wyszedł rozkaz komendy stacyjnej tej osnowy, iż żołnierzom pułków nr. 40 i 90 nie wolno pod karą odwiedzać domów gościnnych po prawym brzegu, huzarom zaś po lewym brzegu Wisłoka. W niedziele i święta patrole składać się mają z 19 ludzi, prowadzone będą przez fiihrera lub wachmistrza. Gdy coś podobnego jeszcze raz się powtórzy, natenczas całemu garnizonowi, w Rzeszowie konsystującemu, zabronione będzie wychodzić do miasta z koszar.

Pożary. Wieś Bajkowce pod Tarnopolem onegdaj po południu ponownie zgorzała doszczętnie. Z niespalonych z ostatniego pożaru chat pozostało nad rzeką trzy. Obecnie gruzy tylko i zwęglałe ruiny przypominają, że była to wieś. Pałac właściciela Maniewskiego i budynki dworskie zupełnie się spaliły. Ubóstwo, nędza i głód; wszędzie, gdzie spojrzeć, ludzie bez dachu i chleba. W drodze szybkiej składki uzbierano trochę pieniędzy w Tarnopolu i wysłano kilka fur chleba.

Pod datą wczorajszą otrzymaliśmy następującą wiadomość: Wieś Berezowica Wielka, oddalona od Tarnopola o 5 kilometrów, stoi od popołudnia w płomieniach. Wicher szalony zanosi zgliszcza aż do miasta. Straż tutejsza ochotnicza podążyła na pomoc.

W sprawie defraudacyj podatkowych w Tarnopolu. Prowizoryczni egzekutorowie tarnopolskiego głównego urzędu podatkowego: Wawro, Wiszniewski i dwaj inni, eksponowani obecnie w okręgu tarnopolskim po wsiach, za którymi policyanta do przystawienia ich do Tarnopola wysłano, — ściągnięte w drodze egzekucyi od stron podatki zatrzymywali i kasie urzędu nie odwozili. Manewr ten podobno udawał się czas dłuższy, lecz egzekutor Wawro, czując już niepewny grunt pod sobą, a nadto przegrawszy w towarzystwie egzekutora Wiszniewskiego, muzykanta Życzyńskiego i niejakiego Górskiego około 130 złr., zgłosił się w biurze policyjnem, by wybębniono, że zgubił 180 złr. Inspektor policyi podejrzewając od razu, że to defraudacya, wysłał do nadinspektora podatkowego swego zastępcę, by powiadomiono go o tym fakcie. Nadinspektor zarządził, by przytrzymać Wawra. Aresztowany przyznał się już, że 170 złr. przegrał w karty, a o 130 złr. nie wie, czy zgubił je, lub gdzie mu się podziały. Wiszniewski miał tylko 40 złr. zdefraudować, które również przegrał. Wmieszanych w tę sprawę dwóch innych egzekutorów

zasuspendowano, a defraudantów wraz z graczami odstawiono wieczorem do sądu obwodowego. Adjunkt podatkowy Szpytkowski przy inspektoracie podatkowym również został zasuspendowany.

Straszna katastrofa. Telegramy paryskie donoszą o strasznej katastrofie, jaka zdarzyła się w sobotę w Bouzey nad Mozelą pod Epinalem. Przerwała się tam nagle wielka grobla, skutkiem czego olbrzymie masy wody z rezerwoaru, zasilającego kanał, zalały miasto i okolice. Całe domy wraz z mieszkańcami spłynęły z wodą, olbrzymie drzewa zostały z korzeniami powyrywane, pola spustoszone. Cztery miejscowości zostały prawie zupełnie zniszczone, wiele linij kolejowych poprzerywanych, kilka mostów zerwanych.

Cała dolina Avières przedstawia obraz zniszczenia. Ulice zawalone trupami, zwłokami zwierząt i szczątkami domów, mebli i innych sprzętów. W Dorievre 17 domów zburzonych, 25 osób utonęło; w Onecourt 3 domy zburzone, w Uxegney 16 domów zburzonych, 17 osób utonęło. Straty obliczono na razie na 50 milionów franków; trupów odszukano dotychczas przeszło pięćdziesiąt, ale ogólna liczba ofiar wynosi prawdopodobnie z kilkaset.

Wielki rezerwoar w Bouzey, który zalał miasto, mieści przeszło 7 milionów metrów kubicznych wody i zasila południowa odnogę kanału wschodniego. Grobla, która się przerwała, ma 500 metrów długości, zbudowana była w czasie pomiędzy 1879 a 1884 rokiem i w latach 1888 i 1889 była dwukrotnie wzmacniana. Przerwanie nastąpiło nagle, widocznie skutkiem zbyt silnego ciśnienia wody, a nic przedtem nie zapowiadało strasznej katastrofy.

Z Pragi czeskiej donoszą: Najukochańszem dzieckiem patryotyzmu czeskiego jest obecnie czesko-słowiańska wystawa etnograficzna w Pradze, która otwarta będzie w maju br. w dzień św. Jana Nepomucena, a zamknięta w październiku w dzień św. Wacława. Na wystawie ma być obrazowo przedstawione życie narodu czeskiego od przyjęcia wiary chrześcijańskiej aż do r. b.

Liczba katolików na całym świecie wynosi, podług obliczenia ks. Stefana Nehero, 320 i pół miliona. W tę liczbę są włączeni także Unici. Chrześcijan wschodniego greckiego wyznania, t. zw. prawosławnych, jest 95 milionów, protestantów 145 milionów, machometan 180 milionów, żydów 7 i pół miliona, bramistów 150 milionów, budystów (Chińczyków i Japończyków) 450 milionów, pogan i bezwyznaniowców 130 milionów. W ogóle ludność całej ziemi oznaczają na 1 i pół miliarda czyli około 1500 milionów.

Składki. Na pożegnalnym wieczorku dla p. Karola Feikisa w kasynie w Sierszy złożono na restauracyę Wawelu 11 złr. 4 ct.

Odpowiedzi od redakcyi: Panu J. K.: rekopis otrzymaliśmy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 30 kwietnia: „Uriel Acosta", tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa. (Na dochód J. Kotarbińskiego).

We środę 1 maja: „Ciepła wdówka", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Występ p. Hoffmanowej).

We czwartek 2 maja: „Rewolwer", komedya w 5 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

W piatek 3 maja: „Powrót posła", komedya w 3 aktach J. U. Niemcewicza. „Odludki i poeta", komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry. (Popularne).

W sobotę 4 maja: „Uriel Acosta", tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa.

W niedzielę 5 maja: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasotty.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Zakład kred. ziemski w likwidacyi. Onegdaj odbyło się we Lwowie zwyczajne ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów krakowskiego Zakładu kredytowego ziemskiego, pozostającego obecnie w likwidacyi. Sprawozdanie, przedłożone przez komitet likwidacyjny, stwierdza, że w skutek energicznej akcyi w rozwikłaniu interesów pożyczkowych zakładu, ściągnięto w roku 1894 na spłatę w samym kapitale dłużnym o 43.883 złr. więcej, aniżeli w roku poprzedzającym.

Spłaty pożyczkowe w kapitale wynosiły w 1894 roku 17·04 % kapitału, dłużnego z końcem roku 1893, z czego przypada na pożyczki hipoteczne 16·43 %, na pożyczki związkowe 16·43 %. Spłaty w poszczególnych związkach w r. 1894 w stosunku do stanu kapitału dłużnego z dniem 31 grudnia 1893 roku w każdym związku przedstawiają się następująco: Kraków 29·77 %, Rymanów 17·96 %, Rzeszów 17·69 %, Jarosław 17·60 %, Wadowice 16·04 %, Tarnów 15·92 %, Podhajce 13·85 %, Bochnia 13·63 %, Wieliczka 12·67 %.

Czysty zysk za rok 1894 wynosił 11.161 złr. 96 ct., z którego odpisano jednakowoż jako dalszą stratę 4587 złr. 41 ct., w skutek czego w rachunek bilansu wstawiono jako czysty zysk kwotę 6574 złr. 55 ct. Z kwoty tej potrącił komitet likwidacyjny na remuneracye dla urzędników zakładu 1990 złr., pozostało tedy do dyspozycyi zgromadzenia 4584 złr. 55 ct.

Ostateczny wynik dotychczasowej akcyi likwidacyjnej przedstawia sie w cyfrach następujących:

W aktywach: Pożyczki 30 czerwca 1889 r. wynosiły 3.301.131 złr. 81 ct.; z końcem 1894 roku 1.138.466 złr. 70 ct., nastąpiło przeto zmniejszenie o 2.162.665 złr. 11 ct. Zaległości w odsetkach, premiach asekuracyjnych i kosztach sądowych 30 czerwca 1889 r. 410.586 złr. 44½ ct.; z końcem 1894 r. 94.758 złr. 54½ ct.; przeto zmniejszenie o 315.827 złr. 90 ct. Debitorowie z końcem czerwca 1889 r. złr. 866.813 ct. 81½; z końcem 1894 r. 737.182 złr. 43 ct., przeto zmniejszenie o 129.631 złr. 38½ ct. Razem wynosiły aktywa z końcem czerwca 1889 r. 4.578.532 złr. 7 ct.; z końcem 1894 r. 1.970.407 złr. 67½ ct., zmniejszyły się przeto o 2.608.124 złr. 39½ ct.

W pasywach: Listy zastawne z końcem czerwca 1889 r. 3.333.600 złr., z końcem 1894 r. 750.000 złr.; zatem zmniejszenie o 2.583.600 złr. Wkładki oszczędności z końcem czerwca 1889 r. 444.619 złr., z końcem 1894 r. 28.939 złr. 92 ct., przeto zmniejszenie o 415.679 zlr. 8 ct. Inne obce kapitały z końcem czerwca 1889 r. 249.460 złr. 49½ ct., z końcem 1894 r. 159.387 złr. 12½ ct., przeto zmniejszenie o 90.073 złr. 37 ct. Razem wynosiły pasywa z końcem czerwca 1889 r. 4.027.679 złr. 49½ ct., z końcem grudnia 1894 r. 938.327 złr. 4½ ct., przeto nastąpiło zmniejszenie o 3.089.352 złr. 45 ct.

Pożyczek było z końcem czerwca 1894 roku 3353, z końcem 1894 r. 1853, przeto zmniejszyły się o 1500.

Reszta czystego zysku przeniesiona będzie do specyalnej rezerwy. Wobec zaległości, wykazanych w sumie 271.094 złr. 33½ ct., otrzymany zysk jest drobną zaledwie cząstką pokrycia nieuniknionych strat dalszych.

Sprawozdanie powyższe zgromadzenie przyjęło do wiadomości i na wniosek komisyi rewizyjnej uchwaliło: zatwierdzić przedstawiony bilans zakładu za r. 1894, wraz z odnośnym rachunkiem zysków i strat i upoważnić komitet likwidatorów, by po strąceniu wyznaczonej dla urzędników zakładu remuneracyi 1990 złr. resztę, to jest 4584 złr. 55 ct. przenieść do specyalnej rezerwy. Wreszcie udzielono komitetowi likwidacyjnemu absolutoryum z jego działalności za rok 1894.

W końcu wybrano Komitet rewizyjny na dalsze 3 lata, w skład którego weszli pp.: dr. Jan Jeleń, Edward Marynowski i Karol Scipio.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 29 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·9 mm	743·0 mm	742·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,6	+8°,0	+16·6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	ENE 2	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	54 %	67 %	28 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	8

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 29 kwietnia. Wydany wczoraj dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza awans majowy. Kilkunastu generał-majorów mianowano feldmarszał-porucznikami, 29 pułkowników generał-majorami, 39 podpułkowników pułkownikami, 101 majorów podpułkownikami i 148 kapitanów majorami w rozmaitych kategoryach broni. Mianowano nadto ogółem 298 kapitanów i rotmistrzów I klasy, 290 kapitanów i rotmistrzów II klasy, 480 poruczników i 468 podporuczników.

Arcyksiążę Franciszek Salwator mianowany został podpułkownikiem w pułku dragonów bar. Berchtolsheim, w którym był dotąd majorem.

Nakoniec ogłasza dziennik rozporządzeń wojskowych ustawę z 10 marca b. r. o obronie krajowej w Tyrolu i Vorarlbergu, postanowienia organizacyjne dla wojskowej policyi we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, tudzież podobne przepisy dla strzelców.

Wiedeń, 29 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zdaje Kathrein, imieniem komisyi budżetowej, sprawozdanie z wniosku naglącego Pfeifera o udzielenie pomocy państwowej dla miasta Cieplic w Krainie.

Kathrein wnosi polecić rządowi, aby poczynił dochodzenia i udzielił stosownej pomocy. Wniosek uchwalono.

Izba przystępuje do rozprawy nad ustawą podatkową. W rozprawie nad §§. 101 do 108 podniósł Kronawetter, że idzie tutaj o ważny rozdział, mianowicie o dalsze prowadzenie wojny przeciw miastom. Wedle projektu rządowego straciłby Wiedeń piątą część pewnej kategoryi dochodów, zaś wedle wniosku komisyi połowę. Mowca zapytuje, dlaczego rząd zaniechał tak łatwo pierwotne swoje projekta? Mowca zapowiada stosowne wnioski.

Byk wnosi, aby określić podatek zarobkowy dla galicyjskiego funduszu propinacyjnego. *(Depesza niezrozumiała. Przyp. red.).*

Wiedeń, 29 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister skarbu projekt ustawy o zniesieniu udziału (*Ergreiferantheil*) dla donosicieli przy przekroczeniach skarbowych.

Wiedeń, 29 kwietnia. Dzisiaj przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciw 16-sto letniemu praktykantowi mularskiemu Jakubkowi, który zamordował, w celu rabunku, wdowę po budowniczym, Jańską, i przeciw 26-cio letniemu Mayerowi o współudział w tej zbrodni. Jakubek przyznał się do zbrodni.

Wiedeń, 29 kwietnia. Tutejszy komitet ratunkowy zebrał dla Lublany 32 tysiące złr.

Wiedeń, 29 kwietnia. W fabryce żelaza i maszyn parowych Kelsena napadło w sobotę, z powodu różnic przy wypłacie za robotę, na dyrektora fabrycznego Jesericha 50 robotników fabryki i znieważyło go. Zdołano ująć i uwięzić czterech uczestników zajścia i oddano ich sądowi. Ruch fabryki wstrzymano.

Wiedeń, 29 kwietnia. Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie nowej bazyliki Serca Jezusowego w drugim okręgu wystawionej staraniem stowarzyszenia budowy kościołów.

Aktu poświęcenia dokonał kardynał Gruscha. W uroczystości uczestniczył także cesarz Franciszek Józef, witany przemowami i okrzykami licznie zgromadzonej ludności.

Berlin, 29 kwietnia. *Berliner Correspondenz* pisze: Przygotowawcze prace nad ustawą o podatku cukrowym postąpiły już o tyle, że projekt noweli za tydzień przedłożony będzie zgromadzeniu fachowców.

Ponieważ nie jest rzeczą pewną, czy ustawa już w tej sesyi będzie mogła być załatwioną, parlament będzie musiał w najbliższym czasie uchwalić wyjątkową ustawę, która przedłuży terminy dotychczasowych wypłat premiowych.

Lipsk, 29 kwietnia. Umarł tu wczoraj radca Thiersch, profesor chirurgii, który właśnie ukończył 73 rok życia.

Paryż, 29 kwietnia. Subskrypcya na pożyczkę premiową banku „Crédit Foncier" w nominalnej kwocie 250 milionów, przyniosła pokrycie 32 razy większe.

Paryż, 29 kwietnia. Skutkiem choroby księcia Orleanu, który złamał sobie nogę, ślub księcia Aosty z księżniczką Heleną Orleańską został odroczony.

Rive-de-Gier, 29 kwietnia. Na mocy rozporządzenia ministeryalnego wydalono trzech robotników niemieckiej narodowości, którzy byli głównymi sprawcami niedawnych rozruchów i bójki z policyą.

Epinal, 29 kwietnia. Liczba ofiar przerwania się grobli i wylewu rezerwoaru w Bouzey wynosi dotychczas przeszło 100. Zjechali tu przedstawiciele władz departamentalnych i władzy centralnej.

Epinal, 29 kwietnia. Liczba ofiar strasznej katastrofy w Bouzey, według dotychczasowego urzędowego obliczenia, wynosi sto siedmnaście.

Madryt, 29 kwietnia. Izba przyjęła cztery pierwsze rozdziały budżetu ministerstwa wojny.

Madryt, 29 kwietnia. Telegram z Hawanny donosi, że marszałek Martinez Campos ułożył już plan swoich operacyj. Marszałek za trzy lub cztery dni opuści stolicę i uda się do Santiago.

Londyn, 29 kwietnia. *Observer* pisze: Interwencya wielkich mocarstw na Wschodzie, jeśliby się miała ograniczyć do wywarcia jedynie moralnego wpływu, byłaby bezprzedmiotową; jeśliby zaś została rozszerzoną w formie jakiejś akcyi, byłaby szkodliwą. Prawdopodobnie Japonia postąpiłaby roztropniej i dla siebie korzystniej, jeśliby zrezygnowała z nabytków lądowych. W tym duchu należałoby uczynić Japonii odpowiednie przedstawienia. Natomiast każdy przyjaciel Chin nastawać będzie na potrzebę przyjęcia warunków pokoju. Anglia dobrze czyni, zachowując neutralność.

Sofia, 29 kwietnia. Dziennik *Mir* krytykuje zachowanie się prasy bułgarskiej i jej słabość nietylko w sprawach polityki wewnętrznej, ale i w omawianiu stosunków Bułgaryi do obcych mocarstw.

Dziennik ten potępia zachowanie się większej części prasy bułgarskiej wobec obcych monarchów i ich reprezentantów w Sofii i karci ją za to, że zaczepia panujących i ich przedstawicieli bezpodstawnie i w niewłaściwy sposób. — *Mir* przypisuje to niedostatecznemu wykształceniu i wyrobieniu politycznemu, co sprawia, że nieraz trzeba skutkiem tego połykać gorzkie pigułki.

Waszyngton, 29 kwietnia. Poseł Nicaraguy otrzymał wczoraj telegram, donoszący, że oddziały wojska angielskiego wylądowały o godzinie 1 w nocy i flagę angielską wywiesiły w mieście Corinto. Władze i większa część ludności opuściły miasto.

W tutejszych sferach politycznych sądzą, że zamknięcie Corinto, jako przywozowego portu Nicaraguy, sprowadzi jedynie dalsze zawikłania. Stany Zjednoczone mogłyby mimowolnie być w tę sprawę zamieszane.

Honkong, 29 kwietnia. Na całej wyspie Formozie powstały poważne rozruchy. Marynarze niemieccy wylądowali dla obrony cudzoziemców. Żołnierze chińscy pozabijali 22 kwietnia swych generałów. Straż przyboczna gubernatora uderzyła na rokoszan. Trzydziestu rokoszan zostało zabitych, pięćdziesięciu rannych. Gubernatora oskarżają o sprzeniewierzenie żołdu. Artylerya chińska zagroziła, że będzie strzelać do każdego krajowego czy cudzoziemskiego okrętu, któryby się poważył odpłynąć z któregokolwiek z portów Formozy ze srebrem. Położenie cudzoziemców jest krytyczne. Dwa okręty francuskie, trzy angielskie i jeden niemiecki znajdują się na kotwicy w rozmaitych portach Formozy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 29 kwietnia 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	25
Austryacka renta złota	123	50
4 % austryacka renta (marcowa)	101	45
4 % węgierska renta złota	123	25
4 % węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1087	—
Akcye kredytowe	395	—
Londyn	122	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	75
20 marek	11	94
20-frankówki za sztukę	9	70
Banknoty włoskie	45	90
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 29 kwietnia. Ruble 131·12. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·42. Pszenica na wiosnę 7·30. Owies na wiosnę 6·78.

Wiedeń, 29 kwietnia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 98·50; 4 % galic. fund. propin. 98·—; 4½ % list. banku kraj. 101·10; 5 % obligi banku krajowego 102·25; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·—; Akcye Karola Ludwika 221·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 336·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 158·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 395·20; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 444·—; Länderbank na 200 złr. 284·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1090.

Berlin, 29 kwietnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 243·— mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·30 mrk. Węgierska złota renta 103·— mrk. Węgierska renta koronowa 98·— mrk. Austryackie banknoty 167·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·20 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nowy rozkład jazdy na kolei północnej. Dnia 1 maja r. b. otrzymuje moc obowiązującą nowy rozkład jazdy na wszystkich liniach kolei północnej cesarza Ferdynanda i na kolei Ostrawsko-Friedlandzkiej. Najważniejsze zmiany są następujące:

Pociągi pospieszne nr. 1 i 2 pomiędzy Wiedniem i Krakowem będą kursować pospieszniej niż dotychczas, a przyjmowani będą do tych pociągów na linii Wiedeń-Bogumin tylko podróżni I i II klasą jadący, zaś na linii Bogumin-Kraków podróżni wszystkich trzech klas.

Pociąg pospieszny nr. 1 odchodzić będzie z Wiednia zamiast o g. 12 w południe, dopiero o g. 12·45 po południu, do Krakowa przychodzi, jak dotychczas, o godz. 8·45 wieczór, i na stacyach: Floridsdorf, Bisenz-P., Hullein, Piotrowice, Libiąż i Krzeszowice zatrzymywać się nie będzie.

Nowe połączenia będą: w Lundenburgu z Zellerndorf, w Ung. Hradisch z Aujezd-Luhatschowitz, w Przerowie do nowego pociągu osobowego nr. 13 z Wiednia, w Boguminie do nowego pociągu pospiesznego z Berlina do Bogumina.

Pociąg pospieszny nr. 2 odchodzić będzie z Krakowa zamiast o g. 6·44, dopiero o g. 7·25 rano, do Wiednia przychodzi już o g. 3·43 po południu i na stacyach: Krzeszowice, Libiąż, Chybi, Piotrowice, Hullein, Bisenz-Pisek, Dürnkrut i Floridsdorf, — zatrzymywać się nie będzie.

Nowe połączenia będą: w Boguminie do nowego pociągu pospiesznego z Bogumina do Berlina, w Przerowie do nowego pociągu osobowego nr. 14 do Wiednia.

Dla poparcia ruchu lokalnego pomiędzy Wiedniem a Przerowem zaprowadzone będą nowe pociągi osobowe nr. 13, odjazd z Wiednia o g. 11·15 przed południem, przyjazd do Przerowa o g. 3·34 po południu, i nr. 14, odjazd z Przerowa o g. 12·37 po południu, przyjazd do Wiednia o g. 4·57 po południu, z wagonami II i III klasy, i takowe zatrzymywać się będą na wszystkich stacyach (z wyjątkiem przystanków).

Połączenia będą: Przy pociągach osobowych nr. 13 i 14: w Lundenburgu do Berna i z Berna; w Göding do Holics i z Holics; w Bisenz-Pisek do Gaya i z Gaya; w Ung. Hradisch do Tepla-Trenczyn-Cieplic i z Tepla-Trenczyn-Cieplic.

Przy pociągu nr. 13: w Hullein z Wiednia do Bielska i do Zborowic, jakoteż z Kromieryża i Holleschau do Przerowa; w Przerowie do Ołomuńca i pociągiem pospiesznym nr. 1 do Krakowa.

Przy pociągu nr. 14: w Hullein z Bielska i ze Zborowic do Wiednia, jakoteż z Przerowa do Kromieryża i do Holleschau; — w Przerowie z Ołomuńca i pociągiem pospiesznym nr. 2 z Krakowa do Wiednia.

Pociąg pospieszny nr. 3 odchodzić będzie z Wiednia zamiast o g. 10, już o g. 9·35 w nocy, do Krakowa przychodzi o g. 6·6 rano i *via* Bogumin mieć będzie dalszy ciąg pociągiem pospiesznym do Berlina (przyjazd o godz. 11·12 przed południem) i są ustanowione od Berlina dogodne połączenia do Hamburga, Hanoweru i Bremy.

Tym pospiesznym pociągiem otrzyma się najkrótsze połączenie nocne między Wiedniem a Berlinem, przy użyciu tylko 13 godzin i 37 min. czasu jazdy.

Pomiędzy Wiedniem i Krakowem, a w dalszym ciągu Lwowem i Berlinem, zaprowadzone zostają nowe dzienne pociągi pospieszne nr. 5 i 6 z wprost przejeżdżającemi wagonami I i II klasy i z wagonem restauracyjnym między Boguminem a Lwowem.

Temi nowemi pociągami pospiesznemi ustanowione zostają najkrótsze połączenia dzienne pomiędzy Wiedniem a Berlinem (czas jazdy 13 godzin 12 min.), pomiędzy Wiedniem a Lwowem (czas jazdy 13 godzin), pomiędzy Lwowem a Wiedniem (czas jazdy 12 godzin 52 minut) i pomiędzy Berlinem a Wiedniem (czas jazdy 12 godzin 47 minut). — Oprócz tego otrzyma się temi nowemi pociągami pospiesznemi dogodne połączenia z Wiednia przez Berlin do Hamburga, Hanoweru, Bremy i odwrotnie.

Nowy pociąg pospieszny nr. 5 odchodzić będzie z Wiednia o g. 7·40 rano i przychodzi do Krakowa o g. 2·34 po południu, do Lwowa o g. 8·40 wieczór i do Berlina dworz. szl. o godz. 8·52 wieczór (z dalszym ciągiem do Berlina „Friedrichsstrasse"). Połączenia: w Lundenburgu z Neusiedl-D.; w Przerowie do Ołomuńca i Prossnitz, z Ołomuńca i Prossnitz; w Schönbrunn do Opawy i z Opawy; w M. Ostrawie do Friedek M. i z Friedek M.; w Boguminie do Koszyc i z Koszyc, do Berlina i z Berlina; w Dziedzicach do Żywca-Z. i z Żywca-Z.

Nowy pociąg pospieszny nr 6 odchodzić będzie z Krakowa o godz. 2·31 po południu, ze Lwowa o g. 8·40 rano, z Berlina dw. szl. o g. 8·45 rano (z połączeniem z Berlina „Friedrichsstrasse") i przychodzi do Wiednia o godz. 9·32 wieczór.

Połączenia: w Dziedzicach do Bielska i z Bielska; w Boguminie z Koszyc, do Berlina i z Berlina; w Schönbrunn do Opawy i z Opawy; w Przerowie do Berna, do Ołomuńca i z Ołomuńca.

Pociąg osobowy nr. 17 odchodzić będzie z Wiednia zamiast o g. 7·15, dopiero o g. 7·20 wieczór i przychodzi do Krakowa zamiast o g. 9·48, już o g. 9·37 przed południem.

Pociąg osobowy nr. 18 odchodzić będzie z Krakowa do Wiednia zamiast o g. 3·5, dopiero o g. 3·20 po południu.

Pociąg osobowy nr. 32, odjazd z Krakowa o g. 9·25 przed południem nie będzie więcej aż do Wiednia, lecz tylko do Lundenburga kursował. Dalszą jazdę do Wiednia I albo II klasą można odbyć nowym pociągiem pospiesznym nr. 6 (przyjazd do Wiednia o g. 9·32 wieczór), zaś III klasą pociągiem pospiesznym nr. 8 (przyjazd do Wiednia o g. 10·10 w nocy.

W celu ustanowienia nowego dziennego połączenia północno-wschodniej Morawy i Śląska z Bernem, kursować będą na linii Berno-Przerów nowe pociągi osobowe z wagonami II i III klasy i takowe zatrzymywać się będą na wszystkich stacyach (z wyjątkiem przystanków).

W celu ustanowienia nowych połączeń z Bielska do Wiednia i z Krakowa do Bielska do nowego pociągu pospiesznego nr. 6, zaprowadzone zostają nowe pociągi osobowe nr. 1306, odjazd z Bielska o g. 3·30 po południu, przyjazd do Dziedzic o g. 3·53 po południu i nr. 1321, odjazd z Dziedzic o g. 4·20 po południu, przyjazd do Bielska o g. 4·48 po południu.

Pociąg osobowy nr. 1303 (dotychczas 1323) odchodzić będzie z Dziedzic do Bielska zamiast o g. 5·05, już o g. 4·30 rano.

Pociąg osobowy nr. 1331 odchodzić będzie z Dziedzic do Żywca-Z. zamiast o g. 2·12, o g. 2·14 po południu i utworzy w Dziedzicach połączenie do nowego pociągu pospiesznego nr. 5 z Wiednia, a w Bielsku do nowego pociągu mięszanego nr. 2331 do Kalwaryi.

Pociąg osobowy nr. 1332 odchodzić będzie z Żywca-Z. do Dziedzic zamiast o g. 11·20, już o g. 10·55 przed południem, i utworzy połączenie do nowego pociągu pospiesznego nr. 5 do Krakowa.

Pociąg mięszany nr. 1625, odjazd z Krakowa o g. 4·48 rano, przyjazd do Podgórza-Bonarki o g. 5·16 rano, kursować będzie od 1 maja do 30 września.

Ponieważ pociągi pospieszne nr. 1 i 2 (pomiędzy Wiedniem i Krakowem) w Hullein zatrzymywać się nie będą, uskutecznione zostaną dotychczasowe połączenia temi pociągami pospiesznemi *via* Hullein do Kromieryża-Zborowitz i Bielska i z Kromieryża-Zborowitz i Bielska przez nowe pociągi osobowe nr. 13 i 14.

Pociąg osobowy nr. 2232 odchodzić będzie z Bielska zamiast o g. 10·5, już o godz. 9·46 przed południem, przychodzi do Kojetein o g. 7·6 wieczór i utworzy połączenie do nowego pociągu osobowego nr. 909 do Przerowa.

Dla ułatwienia ruchu osobowego pomiędzy Bielskiem i Kalwaryą kursować będą zamiast dotychczasowych pociągów mięszanych pomiędzy Wadowicami i Kalwaryą nr. 2351 i 2352, nowe pociągi mięszane pomiędzy Bielskiem i Kalwaryą nr. 2331 i 2332, a mianowicie: pociąg mięszany nr. 2331, odjazd z Bielska o g. 2·57 po południu, przyjazd do Kalwaryi o g. 6·40 wieczór z połączeniem w Bielsku z Dziedzic, a względnie z Wiednia i Krakowa, a w Kalwaryi do Chyrowa i Krakowa.

Pociąg mięszany nr. 2332, odjazd z Kalwaryi o g. 7·54 rano, przyjazd do Bielska o godz. 11·52 przed południem, z połączeniem w Kalwaryi z Suchy, a w Bielsku do Dziedzic, Wiednia i Krakowa.

Wszystkie bliższe szczegóły zawiera nowy, od 1 maja b. r. ważny rozkład jazdy kolei północnej Ces. Ferdynanda i kolei Ostrawsko-Friedlandzkiej.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

We wtorek 30 kwietnia
na dochód J. Kotarbińskiego

Uriel Akosta.

Tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa.

Początek o godzinie 7½.

Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

Przez **Biuro nauczycielskie**

Henryki Teisseyre

Kraków, ulica Franciszkańska, 1,
poszukują natychmiastowego umieszczenia:

Paryżanka, dypl. nauczycielka, z muzyką, rysunkami i malarstwem.

Pianistka, z dyplomem konserwatoryum paryskiego i patentem nauczycielskim.

Polka, z wyższą muzyką, zupełnem francuskiem, patent. nauczycielka.

Nadto kilka **bon** i **fröblanek**, Niemek i Polek, z krawieczyzną, wreszcie **osób** do towarzystwa i pielęgnowania. 1078 1 3

Majątek ziemski
w Galicyi

przeszło 1700 morgów n. a. obszaru (roli 738, łąk 211, lasu 707 morgów), z gorzelnią i młynami, jest **do sprzedania.** Stacya kolei w miejscu.

Bliższych wiadomości bezpośrednio interesowanym udziela **Dr. Stan. Bieliński,** adwokat, **we Lwowie,** ulica Trzeciego Maja, L. 2. 1076 1 3

Do handlu galanteryjnego
W. C. Angelusa
potrzebny jest 1077 1 3
uczeń.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo

Zaraz do sprzedania

wieś Stróże Niżnie

w Grybowskiem, obszaru 300 morgów pierwszorzędnej gleby, wielka stacya kolei transwersalnej, stawy, ogród owocowy, budynki gospodarcze. — Pośrednictwo wykluczone. Bliższej wiadomości udzieli **H. Z., Czermna** p. Skołyszyn. 1079 1 5

Leśny

[illegible]t mający, z chlubnemi świadectwami, po[illegible]ukuje obowiązku leśnego lub polowego [illegible]szenia pod adresem: **Jan Kurelus** [illegible]**szczowie,** p. Zabierzów. 1060 1

ZAKŁAD
Ogrodniczo-handlowy
JÓZEFA URSY
w Sanoku (ul. Nowy Świat)

poleca szan. P. T. Publiczności wszelkie kwiaty i sadzonki ogrodowe a w szczególności:

Róże wysokopienne szczepione na dziczkach szkółkowych (rosa calina), dobrze zakorzenione, jednoroczne z pięknemi koronami, od pół do półtora metra wysokie	12 szt.	5·—
Róże płaczące 2 m. i wyższe	1 „	—·60
Malwy szkockie pełne w 12 odmianach	20 „	1·—
Gwoździki pełne w najpiękniejszych odmianach wazon. i grunt.	20 „	1·—
Gwoździki niskopienne pełne do obsadzania klombów	15 „	1·—
Gwoździki chińskie	60 „	—·20
Stokrótki w 4 odmianach pełne duże krzaki	20 „	1·—
Prymule w rozmaitych odmianach	20 „	1·
Bratki jednoroczne	60 „	—·30
Niezapominajki białe i nieb.	15 „	1.—
Truskawki ananas do smaż.	100 „	1·—
Szczaw (kwasek)	20 „	1.—

Sadzonki inspektowe.

Lewkonie letnie pełne	60 „	—.25
Astry bardzo piękne odmiany	60 „	—.20

Przy zamówieniach uprasza się o dokładny adres. 1012 3 3

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 682 13 20

Céna 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera.**

L. 6777.

Ogłoszenie.

Dnia 14 maja 1895 r. o godz. 10 rano odbędzie się w gmachu **c. k. Sądu powiatowego w Wieliczce licytacya ruchomości,** a w szczególności **sreber stołowych, zegarków, pereł** i innych **kosztowności,** w spadku po **Annie Chromowej** pozostałych. 1065 2 3

Wieliczka, dnia 25 lutego 1895 r.

Kraupa.

Subjekt

obeznany z handlem delikatesów, potrzebny jest **do handlu A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 1068 2 3

Nasienie esparsety

z ostatniego zbioru, po cenie **10 złr. za 100 klg.,** jest **do nabycia** 1050 3 2

w Związku handlowym kółek rolniczych w Krakowie, ul. Pijarska, L. 4.

Jedw. suknie batystowe

złr. 8.65 do 42.75 za materyę na całą suknię — Tussors i Shantungs

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **14 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Grenadiny jedwabne**	od **80 ct.—7.65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8.65—42.75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3.80**
Fulary jedwabne	od **60 ct — 3.35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab. atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Bengaliny jedwabne**	od **złr. 1.20—6.30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **— 5.85**	**Jedwabne franc. faille**	„ „ **1.45—6.80**
Balowe materye jedwab.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwab. krepa chińska**	„ „ **1.35—6.65**

za metr

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itp. itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast — Do Szwajcaryi porto podwójne. 2 3 7

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. k dostawca nadworny).

Spróbuj Pani myć się

liliowem mydłem Bergmanna, a przekonasz się, że swą czystością i łagodnością, swym dobroczynnym wpływem na skórę, swą orzeźwiającą wonią wyróżnia się ono od każdego innego mydła toaletowego i że zupełnie słusznie jest ono powszechnie ulubionem mydłem.

Na składzie po 40 ct. prawie we wszystkich **aptekach, drogueryach** i **składach perfum.**

Prawdziwe tylko ze znakiem ochronnym:

Dwaj górnicy. 855 1 5

Schutz-Marke
Zwei Bergmänner.



POMPY i WODOCIĄGI
wszelkiego rodzaju.



Urządzenia kąpielowe i kloset.

MOTORY
wietrzne, parowe, naftowe.

Wyborne żelazne, nierdzewiejące, lekko chodzące

pompy ręczne.

JÓZEF FRIEDLAENDER
inżynier
Wiedeń, II7, Dresdnerstrasse 42—46.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie. 694 10 30

Rok założenia 1836. | Telefonu Nr. 43.

Nowości
wiosenne i letnie
poleca

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyi damskiej
Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka, 13.

Próbki na żądanie.

Ceny umiarkowane.

Wyborowe płótna, stołowa bielizna, chustki do nosa, ręczniki i t. p.

Chustki, Pledy, Kocyki, Firanki, Dywany, Pończochy, Skarpetki i t. p.

Zamówienia na **suknie** i **okrycia** wykonuje Magazyn z wszelką dokładnością. 618 6 6

Tinc. chinae nervitonica comp.
(Prof. Dra Liebera eliksyr na wzmocnienie nerwów).

Schutz-Marke.

We wszyst. krajach prawnie chronione; dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 460. **Prawdziwy** tylko ze znakiem ochronnym **krzyż i kotwica.** Sporządzony podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.** Preparat ten znany jest od wielu lat jako nerwy wzmaniający. Flaszka po 1 złr., 2 złr. i złr. 3.50. Także **św. Jakóba krople żołądkowe** okazały się w licznych razach skutecznym środkiem. — Flaszka po 60 cent. i 1 złr. 20 ct. — **Skład główny w Krakowie** w aptece E. Hellera i w aptece pod „złotą głową" A. Reifera; **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie w każdej aptece. 161 15 30

Pługi, trzy i cztero-skibowe, ekstyrpatory, drapacze, bruzdowniki, podskibowce, oborywacze, pompy, sikawki, brony rozmaite; kosiarki, żniwiarki i wiązałki Wooda, roztrząsacze siana, grabiarki amerykańskie konne i ręczne, kosiarki do gazonów, wagi do ważenia bydła, magle korbowe, naczynia do mleka itd. poleca po **najumiarkowańszych cenach** 1051 2 3



E. Prüwer
w Krakowie
ulica Sławkowska, L. 20.

Swoszowice pod Krakowem
zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1027 3 40

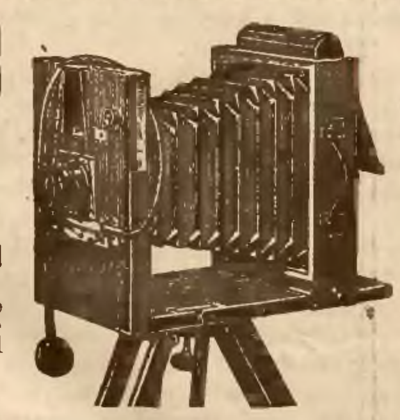


Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 3 154 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Aparaty fotograficzne
i wszelkie przybory



sprzedaje obecnie **po cenach o wiele niższych** niż dawniej, ręcząc przytem za dobroć i precyzyę wykonania.

Poleca się łaskawym względom i pamięci

Wilhelm Kleinberg
Kraków, ulica Floryańska, L. 40.

Wyłączny skład fabryczny firmy:
Preininger i Sp. w Wiedniu.

Ilustrowany cennik opuści wkrótce prasę.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 980 8 32

Krajowe Towarzystwo Handlowe
Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką.

Kraków, Rynek, L. 26,

MAGAZYN PŁÓCIEN i BIELIZNY

poleca w wielkim wyborze: **płótna krajowe, korczyńskie i zagraniczne, bieliznę damską, męską i stołową, krawatki, kołdry** itp., **całe wyprawy gotowe,** lub wykonuje takowe na zamówienia według wzorów

Przyjmuje subskrypcye na udziały 50 koronowe.

Wkładki oszczędności na 6%.

10% dywidendy wypłaca za rok ubiegły.

806 4 39 **Dyrekcya.**

Kraków **Zakład artystyczno-ślusarski** Dajwor 6
JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 727 15 50

Zarząd cegielni parowej i kaflarni
MAURYCEGO BARUCHA
w Łagiewnikach przy Podgórzu

zawiadamia P. P. Architektów, Budowniczych i Szan. Publiczność, że z dniem 1-go marca b. r. **zniżył ceny** pieców o 10% a po przeprowadzeniu odpowiednich ulepszeń we fabrykacyi jest w możności dostarczać pieców wyborowych biało glazurowanych, formowo kolorowych, kominków i kuchen, używając do ustawienia takowych jak najlepszej cegły, oraz dokładnych i trwałych drzwiczek hermetycznych.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę ręczno-prasowaną, maszynową, podwójnie prasowaną i ogniotrwałą.

Zwraca się szczególną uwagę na

dachówkę żłóbkowaną falcowaną,

odznaczającą się wytrwałością i praktycznością, którą już z ułożeniem na dachu sprzedaje 911 4 6

Zarząd.

Lokal sklepowy
przy ulicy Floryańskiej, L. 45, jest
zaraz do wynajęcia.

Całe urządzenie w tymże lokalu jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość **w handlu Reim i Friedrich,** Kraków, Linia A—B, Rynek, L. 37. 1054 2 3

Apteka realna
w Krakowie, na Kazimierzu,
jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Wgo **Dra Skakalskiego w Samborze.** 1037 3 12

Jak w roku zeszłym tak i teraz jest 1023 2 3

na obszarze dworskim Rybna
do wynajęcia

kilka letnich mieszkań.

Bliższa wiadomość **w Krakowie, ul. Smoleńska, L. 24, I piętro,** u Wnej Pani **Wilhelminy Rożankowskiej** lub listownie **obszar dworski Rybna,** poczta **Przeginia duchowna.**

Zarząd dóbr Łuczanowice
poczta Kocmyrzów, **ma na sprzedaż**

buhajki
rasy Szwyc. 1053 2 6

Piekarnia Polska
Leona Schleichkorna
ulica Długa, L. 15,

urządzona według najnowszych ulepszeń, wypieka kilka razy dziennie **różnorodne pieczywo,** używając jak najlepszej mąki.

Nowość! Chleb polski!

Chleb żytni i **pszeniczny** można nabywać we wszystkich handlach. 780 9 10

Do wynajęcia
każdego czasu
przy ul. Kanoniczej, L. 16,

na parterze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na I piętrze: 5 pokoi, przedpokój i kuchnia;
na II piętrze: 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, tudzież 5 pokoi, przedpokój i kuchnia.

W każdej kuchni I i II piętra wodociąg. 706 12 0

Bliższej wiadomości udzieli: **August Raczyński, Dom bankowy, Rynek gł., linia A—B, L. 42.**

Folwark 18-morgowy
w Tarnowie

w najlepszej glebie, wyłącznie grunt orny, z nowemi budynkami gospodarczemi i domem mieszkalnym, jest z wolnej ręki, bez pośrednictwa, każdej chwili **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość ustna lub pisemna **w głównej Ajencyi dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej,** Kraków, Plac Maryacki, L. 2. 1015 3 3

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyal. lub realną, znajdzie umieszczenie **w magazynie towarów modnych i norymberskich**

E. Smidowicza
Kraków, Sukiennice. 1057 2 4

Już wyszły z druku
książki do nauki kroju
według najnowszej metody wiedeńskiej i są do nabycia **w „Szkole nauki kroju i szycia sukien", ul. św. Tomasza 20,** II piętro. 1016 5 5

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 18 150

Ważne dla Pań!

Udzielam **nauki kroju francuskiego** podług najnowszej metody **w 25 lekcyach.**

Warunki są: **wpisowe 2 złr., a kurs 10 złr.** — Każda uczennica wykona w czasie nauki całą suknię bez poprawki. 773 10 25

Przyjmuję także **suknie do szycia, fastrygowania** lub **skrojenia,** oraz sprzedaję **formy papierowe** podług wziętej miary. Z poważaniem

Mme. Blanche.
Ul. św. Gertrudy, 7, w podwórzu.

Biuro pośredniczące, ul. Floryańska, 45, I p., poleca do nabycia: **szafy i urządzenia sklepowe, rozmaite meble, szafy francuskie, obrazy, fortepiany, biura antyki** itd — Poszukuje **mebli starożytnych i zwykłych.** Uprasza się o łaskawe zgłoszenia. 1061 2 2

Wyrób
rumburskich fartuszków
największy w Austryi.
Wywóz do wszystkich krajów.

Wysyłam fartuszki, tylko towar konsumowy dla hurtowników i kupców opłatnie za zaliczką (osobistościom mi znanym bez zaliczki).

Wysyłka na próbę kosztuje około 10—12 złr. Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności.

1009 2 6 **Juliusz Lederer, Rumburg.**

Fabryka
spirytusu i drożdży owocowych
roln. akcyjnych fabryk 897 7 12
w Uncowie (Mähr.-Neustadt),
poleca swe niezmiernie silne i wytrzymałe

drożdże owocowe

w 3 jakościach po bardzo niskich cenach opłatnie do każdej stacyi pocztowej i kolejowej. Daje na składy i poszukuje zastępców. **Adres telegramów: Zuckerfabrik Mährisch-Neustadt.**

Maszyniści

do lokomobili poszukuje **cegielnia parowa w Tarnowie.** Zgłoszenia przyjmuje **cegielnia parowa Tarnów, Nalepówka.**

Osoba w wieku 35 lat, inteligentna, znająca się na gospodarstwie, kuchni i krawieczyznie, poszukuje miejsca do zarządu domu u księdza lub wdowca. Adres: **J. K. Kraków,** ul. Floryańska, 44, I p. oficyny.

Dobra

w powiecie andrychowskim w pobliżu pięciu miast i dwóch kolei są do **sprzedania, wydzierżawienia** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli: **K. L. Wadowice, 51.** 1046 2 3

Mortuin
najpewniejszy środek na **karakony, szwaby** i **pluskwy,** oraz 141 39 0

Komarin
nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli** i **muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie apteoznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

Wyśmienity kompot
z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła **w 5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 49 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku
(Villach, Karyntya).

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski